Nr. 263 (640). Warszawa, Czwartek 31 Lipca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji " " 6.—

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Przemówienie tow. Libermana w sprawie ratyfikacji pokoju.

Burza światowa zbliżyła nas po długiej rozłące do Francji, splotła nasz los z losem tego wielkiego, szlachetnego narodu. Podczas okresu, który poprzedzał wojnę, zapomniano o nas we Francji i nie rozumiano nas.

To jednak nie zdołało wyrwać z naszych serc gorącej sympatji i przywiązania do wielkiego narodu francuskiego. To też nic, co się dzieje we Francji, co wzrusza ten naród, nie może być dla nas obce. Pan prezydent ministrów dał wyraz naszej radości z tego powodu, że naród przeżywa największe swoje szczęście w dzisiejszem pokoleniu. I my rozumiemy, żeśmy dożyli tego wielkiego dnia, w którym cały świat cywilizowany uroczystym podpisem stwierdził naszą niepodległość i zjednoczenie. (Brawa na lewicy). Cieszymy się także, że rana Francji zadana, tyle lat krwawiąca, wreszcie się zabliźniła. Cieszymy się, że Alzacja i Lotaryngja wróciła do macierzy francuskiej. Cieszymy się, że śmiertelny wróg Francji, pruski militaryzm, został powalony. Ale nie możemy zataić przed sobą i przed narodem, że mimo niesłychanego tryumfu moralnego, jakiego dożył naród francuski, najsilniej i najgłębiej jęczy właśnie we Francji skarga i protest przeciwko pokojowi wersalskiemu.

Cała klasa robotnicza, która się krwawiła w czasie wojny za wolność i przyszłość Francji, podniosła protest. Do tego protestu przyłączyli się mężowie o wielkich nazwiskach, którym Francja po śmierci posągi stawiać będzie w swoich miastach. Rzecz dziwna, ilekroć mówi się z Francuzem, zdaje się, że zasklepiają się tylko w swoim interesie i w swojej historji. Ale żaden naród, tak, jak francuski, nie jest zdolny do owych wzlotów niebosiężnych, skąd widok rozpościera się na ludzkość całą. Francja przeżywała dużo walk, dużo przewrotów, dużo udręczeń, ale zawsze w złych i dobrych chwilach genjusz narodu rwał Francję w górę ku syntezie wszechludzkości, ku ukazaniu narodom horyzontów dalekich myśli i marzeń ludzkości.

I ta dziwna budowa i ustrój ducha francuskiego sprawia, że ten właśnie naród najgłębiej i najżywiej odczuwa wielki żal, jaki odczuwa ludzkość cała, pracująca przeciwko twórcom pokoju wersalskiego. Ileż to mąk przeżyła ludzkość przez te 5 lat rzezi ludów, jakie mamy za sobą. Ziemia poryta i poszarpana. Przeszło 10 miljonów ludzi legło na polach bitew. Chór bólu, mordu i żalu rozbrzmiewał po ziemi całej, a ponad tym chórem panował głos mężów stanu koalicji, którzy wciąż powtarzali znużonym żołnierzom: „idźcie, wytrwajcie i gińcie, bo tu chodzi o budowę świata nowego".

„Idźcie. Czujemy, że morze ocean, krwi rozlewa się po ziemi, a poprzez ten ocean, żołnierze wielkiej sprawy, płyniecie do ziemi nowej, do lądów nowych, gdzie ujrzycie świat nowy, świat prawdy, sprawiedliwości i wolności. I żołnierze setkami tysięcy ginęli. A kiedy mocarstwa centralne zostały powalone, i kiedy mężowie stanu koalicji zasiedli do rady, ażeby zbudować ten świat nowy, okazało się, że pracują metodami starej dyplomacji. Zamknięto drzwi i czterech mocarzy siadło w zamkniętym gabinecie decydować o losach dziesiątków i setek miljonów ludzi. Nie pytano narodów o zgodę, posuwano je, mówiąc językiem Wilsonowskim, tak, jak kamienie w rzece; całe narody traktowano, jakgdyby rozumu, woli i godności były pozbawione, o czem i Polska nie jedno powiedziećby potrafiła.

Narady pokojowe w Paryżu, których świadkami byliśmy przez tyle miesięcy, nic nie miały podobnego do narad pokojowych. Według dyktatury czterej mocarze rządów kapitalistycznych dyktowali swoje rozkazy światu i nie dziw, że dzieło takiemi metodami rozpoczęte, wprowadzi niezgodę i nie uspokoi cierpiącej i krwawiącej od tylu ran ludzkości.

Chciałbym pójść za natchnionym głosem Pana Prezydenta Ministrów i chciałbym tak, jak on, w dzisiejszym dniu nic innego nie doznawać, tylko uczucia podziwu i entuzjazmu. Byłem wzruszony podczas jego słów i nigdy tak, jak wówczas, kiedy mówił te słowa, że dusza ludzka stworzona jest raczej do podziwu i entuzjazmu, aniżeli do goryczy i potępienia, tak może mówić tylko mistrz natchniony, którego kocha i czci naród cały, ale my posłowie prości, z ludu wyszli, my mamy obowiązek nad tak wielką sprawą nie przechodzić z hymnem radosnym upojenia. Nas tu posłano, żebyśmy tę sprawę trzeźwo osądzili i rozpatrzyli, żebyśmy byli wolni od wzruszeń wszelkich. Zwracam uwagę, że widzę niebezpieczeństwa, które się gromadzą nad nami, jeżeli o wielkich dobrodziejstwach i korzyściach się tu mówi.

Szanowni panowie! Żałuję że za tym natchnieniem my socjaliści polscy pójść nie możemy, albowiem wiemy i jesteśmy przekonani, że pomimo, że traktat wersalski zawiera dla nas tak radosne zdarzenie, jak stwierdzenie podpisami całego świata naszej niepodległości, nie jesteśmy wolni od obowiązku rozpatrywania tej kwestji, czy właśnie dla naszej Ojczyzny przez te metody, jakie zastosowano i przez te mylne zasady na jakich oparto traktat pokojowy, nie grozi wielkie niebezpieczeństwo. Albowiem już Pan Prez. Min. powiedział, że każdy to podpisze o Polsce, że niczego więcej Polska nie potrzebuje i nie pragnie jak spokoju, spokoju i jeszcze raz spokoju, ażeby przystąpić do budowy swojego Państwa, do budowy naszej przyszłości opartej na pracy i sprawiedliwości. (P. Załuska: Z bronią o nogi). A jeżeli z tego punktu widzenia będziemy rozpatrywali traktat i pokój wersalski, to muszę powiedzieć imieniem swego stronnictwa, że **jest on wszystkiem innem, tylko nie pokojem**, to jest pojednaniem narodów chroniącym świat i narody od przyszłej wojny, wytępiając, wykorzeniając o ile to człowiek może—możliwość przyszłej wojny.

Ja sam i moi przyjaciele jesteśmy wdzięczni owym Anglikom, Francuzom i Amerykanom, za ich uczucia przyjazne, jakiemi nas darzyli, i jesteśmy wdzięczni Wilsonowi, Orlando, Clemenceau i wszystkim innym mężom stanu za to, że kochają Polskę, i my wiemy, co to za nieoceniony skarb jest dla naszego narodu ta przyjaźń, sympatja i miłość wielkich narodów zachodnio-europejskich i Ameryki. Ale, szanowni panowie, my, którzy jesteśmy jako posłowie, zobowiązani rozpatrywać trzeźwo położenie międzynarodowe naszej Ojczyzny, musimy w imieniu prawdy historycznej powiedzieć jedno.

Gdyby nawet mocarstwa zwycięskie odnosiły się nieżyczliwie i nieprzyjaźnie, to jednak po zwycięstwie, po rozbiciu Rosji przez rewolucję rosyjską i po zdruzgotaniu potęgi pruskiej, zwycięskim mocarstwom nic innego, z konieczności dziejowej, nie pozostawało do uczynienia, jak stworzenie wielkiej, silnej, zjednoczonej i niepodległej Polski. (Głos na lewicy: Słusznie).

Czy w imię miłości do nas, pobiły armje koalicyjne potęgę pruską, czy też w imię obrony swojego własnego bytu lub przyszłości, to musiały przecież pomyśleć o utrwaleniu zwycięstwa, o trwałym osłabieniu swego przeciwnika. Jakże inaczej można było w imię przyszłości własnej osłabić przeciwnika, jak nie przez to, żeby zabrać mu ziemie zagrabione, żeby stworzyć u boku jego wielkie, silne państwo polskie?

Pomimo wszelkiej miłości i sympatji serdecznej i głębokiej, jaką odczuwamy do narodów zachodnich i Ameryki, musimy powiedzieć, że wolność, i niepodległość, i siłę, i zjednoczenie nasze dała nam żelazna i nieuchronna konieczość dziejowa. Nasza niepodległość nie była aktem łaski, aktem wielkoduszności, nie była darem traktatu wersalskiego, nie była darem najwyższej Rady Czterech, tylko **konieczność dziejową i nasze własne siły i nasze własne cierpienia, stworzyły i dały nam Polskę niepodległą, wolną i zjednoczoną.** (Na lewicy: Słusznie).

Z ust Pana Prezydenta Ministrów wyrwał się na wstępie jego mowy okrzyk, na którego odgłos zadrżały wszystkie nasze serca, zawołał on: „jesteśmy wolni i szczęśliwi w naszej ojczyźnie. Nareszcie nasza ojczyzna jest wolną". Ale, moi panowie, my, których prawdopodobnie pan Prezydent Ministrów zaliczy do pesymistów, myśmy wznieśli ten okrzyk, wydarł on się z naszej piersi o 2 lata **wcześniej, to znaczy w owym dniu, kiedy pod uderzeniem robotnika rosyjskiego powalony został carat rosyjski i usunięte zostały ostatnie przeszkody dla wyprowadzenia sprawy polskiej na arenę międzynarodową.** (Brawa na lewicy, na prawicy protesty i głosy: Pokój brzeski).

I dla tego my się nie upajamy pokojem wersalskim, tylko w imię naszych obowiązków mamy oczy otwarte na jego jasne i ciemne strony.

Uważam, że najciemniejszą stroną pokoju wersalskiego jest owa przedziwna konstrukcja Ligi Narodów, której przepisy mieszczą się na czele traktatu. Ta Liga Narodów, jest to Liga zwycięzców, a nie Liga Narodów. Liga, od której usunięto narody pokonane i te narody, w których zwyciężyła robotnicza rewolucja.

Tem, że dano Lidze Narodów taką jednostronną konstrukcję, wyrządzono przedewszystkiem wielką szkodę Polsce i światu całemu. Polska byłaby tylko zyskała, gdyby zwycięskie mocarstwa dopuściły odrazu Niemcy, bo mielibyśmy gwarancję moralną, że Niemcy lojanie wypełnią obowiązki wobec nas przyjęte w traktacie wersalskim. **Krzywdę Polsce wyrządzono i przez to, że nie dopuszczono Rosji robotniczej do Ligi Narodów** (na prawicy wrzawa i protesty) **pomimo, że ona tego dopuszczenia żądała, dla tego, że gdyby się było dopuściło Rosję robotniczą, ustałaby wojna na wschodzie Europy, i Liga Narodów byłaby zmusiła Rosję do uznania praw naszych i sprawiedliwych granic wschodnich.** (Na prawicy głos: I to w polskim Sejmie takie rzeczy się mówi).

Jak dziwną cechę, cechę imperjalizmu, ma ta wrzekoma Liga Narodów, świadczą o tem przeróżnego rodzaju przepisy rozsypane po traktacie, gdzie aljanci wzajemnie sobie wydzierają prowincje całe.

Nie chcę narazić się na zarzut, że przejmuję się tu z tej polskiej trybuny w tym polskim Sejmie krzywdami Chin i t. d., ale świadczy to o duchu, jakim przejęte były mocarstwa zwycięskie, rządy mocarstw zwycięskich, tworząc tę ligę narodów. Miała ona być aniołem dobroczynnym, którego skrzydła rozpostarte być miały na wszystkie narody, ale przemieniła się w kontrolę tego żandarma, który jest przed nami, którego obie pięści puszczone są w ruch; **jedna pięść przyciska narody zwyciężone, a druga jest obrócona przeciwko tym narodom, gdzie robotnicy śmieli sięgnąć po władzę.** (Wrzawa). Tak jest, liga narodów, w której panowie jesteście tak zakochani, a której skutki, której siła i przewaga niejednokrotnie zaciężyła na Polsce, ta liga narodów przyznaje prawo samostanowienia i zmusza do przyjęcia tej zasady tylko narody zwyciężone, a nie stosuje je do siebie. A jakim duchem jest przejęta liga i pokój Wersalski, tego dowodzą komentarze mężów stanu, które czytaliśmy i które ogłoszono po podpisaniu pokoju Wersalskiego.

Szanowni panowie! Pan Noulens, obecny członek rządu francuskiego, wygłosił zasadę imieniem koalicji i rządów zwycięskich, że dążą do podniesienia i stworzenia potężnej Rosji. Pan angielski minister wojny przed kilku dniami na zgromadzeniu publicznem powtórzył, że zadaniem Anglji jest wszystkie siły dołożyć, ażeby stworzyć potężną Rosję. Rosji robotniczej przeciwstawia się potężną Rosję. (Wrzawa).

A ja zapytuję tych panów, którzy z taką niecierpliwością przysłuchują się moim wywodom, zapytuję Sejm polski i cały naród, niech odpowie, czy my doprawdy jesteśmy gotowi iść z mocarstwami zwycięskimi, czy gotowi jesteśmy iść na drogę ku stworzeniu potężnej Rosji. Ja zapytuję z tej trybuny, czy jest choćby jeden Polak, któryby nie wiedział, jak wielkim niebezpieczeństwem dla naszego bytu, dla naszej własnej przyszłości jest potężna Rosja. (Brawa i oklaski na lewicy). Czy jest choć jeden Polak myślący, który nie zna naszej przeszłości i który nie wie, że im bardziej Rosja potężniała, tembardziej malały granice Polski, im bardziej silną się czuła Rosja, tem silniejszem było jej parcie ku zachodowi. Ja zapytuję;: odpowiedzcie z ręką na sercu i sumiennie, czy i wy ze mną nie czujecie, że potężna Rosja jedynie szczęściem spokojem i przyszłością Polski okupić można. (Wrzawa). Droga do potężnej Rosji prowadzi przez zwycięstwa Kołczaka i Denikina, tych samych dwóch mężów, których koalicja upatrzyła na to, ażeby usunąć dwie wielkie przeszkody do utworzenia potężnej Rosji, a **temi przeszkodami są: rosyjska rewolucja robotnicza i prawo samostanowienia tych małych narodów byłego imperjum rosyjskiego, które swoją wolność proklamowały.** (Wrzawa na prawicy). A panowie znów tylko jedną pieśń powtarzają; ubolewam, że w tak wielkiej sprawie panowie z prawicy nie są w stanie wznieść się ponad poziom zwykłego wiecu. (Brawa na lewicy). (Na prawicy wrzawa). Panowie myślą, żeście w monopol wzięli polskość i to właśnie ta świadomość, **ta zarozumiałość wasza przyniosła nam niepowetowane szkody na konferencji paryskiej.** (Na lewicy brawa i oklaski). Czuję, że panowie kiedy mówię o tem są zdenerwowani; ja rozumiem panów zdenerwowanie, gdy sobie przypominacie, że wasz „wódz wielki", sławetny **pan Roman Dmowski miesiące całe ponad głową polskiej dyplomacji i ponad głową ludów wyzwolonych przez rewolucję rosyjską prowadził tajne konszachty z panem Sazonowym.** (Na prawicy: Nieprawda). Rozumiem, że kiedy mówię o tem, odzywa się wasze sumienie. Sazonow jest przedstawicielem carskiej imperjalistycznej Rosji. I ja z tej trybuny stwierdzam, jako fakt, że pan Dmowski układał się z panem Sazonowem i Maklakowem. (Na prawicy: Nieprawda). Szanowni panowie, zdaniem moim, dylemat potężnej Rosji zarysowuje się przed Polską jasno i wyraźnie, Polska ma przed sobą dwie drogi: albo zgodzić się na utworzenie potężnej Rosji i przyłożyć rękę do tego, a tem ściągnie na swoją głowę jedno z największych niebezpieczeństw. (Głosy na prawicy: I rzuci się w objęcia Niemiec); albo zachowa swoją neutralność wobec Rosji robotniczej i zajmie stanowisko szczerej sympatji dla tych narodów byłego imperjum rosyjskiego, które swoją wolność proklamowały.

Uczestniczyłem pewnego dnia na zgromadzeniu przedstawicieli tych małych narodów, na których to naradach brał udział jeden z delegatów naszych na konferencję pokojową. I on był świadkiem tego wielkiego zaufania i tego wielkiego entuzjazmu, z jakim przedstawiciele małych narodów byłego imperjum rosyjskiego odnoszą się do Polski. Powtarzano wciąż: wielkie narody utworzyły małą ligę, a Wy Polacy, bierzcie to w rękę i utwórzcie wielką ligę małych narodów na wschodzie przez to staniecie się elementem, spokoju, wolności i demokracji na wschodzie. To jest Waszą wielką misją historyczną. Zapytuje się tych panów z prawicy, którzy spokojnie przysłuchują się moim wywodom i którzy potrafią uszanować przekonania cudze, jakkolwiek one się podobają czy nie podobają, czy jest w interesie Polski podać rękę narodom, zagrożonym w swojej wolności przez kontrrewolucję Kołczakowa i Denikina, czy też przeciwnie my, Polacy, którzyśmy ledwo co odzyskali naszą wolność, mamy przyłożyć rękę do zdeptania wolności małych narodów. (Głos na prawicy: To są dwie rzeczy odrębne. To jedno z drugim niema nic wspólnego).

Szanowni panowie! Z tego punktu widzenia wychodząc, my zupełnie otwarcie, czy wam się to podoba czy niepodoba, głosimy **neutralność Polski wobec wszystkiego co się dzieje wewnątrz Rosji. Nikt niema prawa narzucać Rosji rządów reakcyjnych, nikt niema prawa mieszać się w jej stosunki wewnętrzne.** (Głosy: Słusznie). A wszak mocarstwa zwycięskie usiłują nas popchnąć na drogę interwencji, wy sami, szanowni panowie, przed kilku dniami wnieśliście wniosek nagły, mocą którego chcecie zmusić nasz rząd i nasze wojsko do wyprawy na Kijów. (Głosy: Chcemy

ratować dzieci mordowane). Wy sami chcecie popchnąć Polskę na drogę interwencji mieszania się w stosunki wewnętrzne innych państw. **Przez postawienie takiego wniosku zdeklarowaliście się jako partja wojenna, i my to przed całą Polską piętnujemy.** Jesteśmy przeciwni wszelkim interwencjom. **To jest zuchwalstwo chcieć narzucać znużonym, znękanym masom ludu nowe ciężary.** Jest to rzeczą łatwą pobrzękiwać szablą we wnioskach nagłych. A lud płaci za to krwią i mieniem. (Głosy: Pan zohydza naród polski).

Wracam do traktatu pokojowego Wersalskiego. Jeszcze raz zaznaczam, że ponieważ on pomija i lekceważy zasady, na których powinna być oparta prawdziwa liga narodów, oparta na braterstwie, **dlatego za traktatem pierwszym głosować nie możemy. I my socjaliści marzymy o stworzeniu ligi narodów, ale chcemy, ażeby do niej dopuszczone były wszystkie narody. Chcemy, aby w tej lidze narodów wszystkie narody miały równe prawa, a nie żeby była tak skonstruowana jak Liga Narodów**, która widnieje na czele traktatu Wersalskiego, gdzie mocarstwa zwycięskie zgóry zapewniły sobie większość w radach narodowych i przemieniają ją w dyktaturę kapitalistyczną mocarstw zwycięskich. Chcemy, **ażeby liga narodów zawierała przepisy, któreby zabraniały konstytucyjnie wszystkim narodom prowadzenie wojen i znosiły wszelkie zbrojenia; chcemy ligi narodów, któraby rozporządzała sankcjami moralnemi i gospodarczemi.**

Kto poważyłby się naruszyć pokój wieczny, utworzony przez ligę narodów, ten zostanie z niej wykluczony; kto poważyłby się naruszyć pokój narodów zagwarantowanych przez ligę, ten narazi się na skutki walki gospodarczej w świecie cywilizowanym.

W tej wojnie wszak przekonaliśmy się, że nic straszniej nie pobija wroga, jak właśnie broń gospodarcza. I chcemy, ażeby liga narodów przemieniła się w organizm, który kontrolowałby produkcję gospodarczą całego świata, który roztaczałby kontrolę nad rozdziałem surowców i żywności dla wszystkich narodów, tak **żeby ludzie na tej ziemi wszyscy mogli dosyta się nakarmić i ażeby wydajność pracy ludzkiej osiągnęła stopień najwyższy. Przeciw tym wszystkim zasadom grzeszy liga narodów stworzona przez pokój Wersalski i dlatego się oświadczamy przeciw niemu.**

To są ogólno - ludzkie punkty widzenia, które uzasadniają nasze stanowisko. Jeśli teraz zejdziemy na grunt narodowy, to się przekonamy, że traktat Wersalski jest traktatem przemocy i traktatem hańby i dlatego my, kierując się naszym sumieniem i zasadami, nie możemy za tem traktatem głosować i oddamy głosy przeciwko niemu.

(Dok. nastąpi).

Bankrutująca „partja“.

Enludecja się parceluje. Rozkład czy manewr?

Pierzchają endeckie sny o potędze...

Po gwałtownej akcji przeciw Moraczewskiemu, po kampanji oszczerczej; po okresie paniki naszych dobrych burżua, wielkich i małych, która jest tak wyśmienitą glebą dla zasiewów endeckich, — zdawało się że upragniona, wytęskniona władza, co mówię: **dyktatura!** jest tak bliską! Tylko rękę wyciągnąć. Fachowy rząd? To tylko moment **przejściowy!** Już za dnie lub tygodnie obejmą u nas ster państwowy korfantoidy...

Później (początki Sejmu) okres niepewności, projekta sprowadzenia kresowych i poznańskich mianowańców do pomocy. Fiasko tych pomysłów. Natomiast nadeszły wybory w Poznańskiem. Tak, nareszcie! Teraz już chyba nie wymknie się władza... O władzo jedyna!

Tak, zdawało się, sny o potędze gotowe były stać się jawą.

Ale oto w chwili tej przełomowej stała się rzecz inna, wręcz odwrotna. Nie potęga i dyktatura stają się faktem, lecz wzniesiony pracowicie endeckiemi rękami gmach **luendecji rozsypuje się w gruzy!** Po odbytym z wielką pompą zjeździe luendeckim A. Niemojewski pisał z emfazą, że to nie partja się organizuje — **to naród cały (!)** znalazł dla się formy organizacyjne; organizuj się narodzie! I oto rozpadł się ten „naród“ zorganizowany. Luendecja się parceluje. Pierwsi wystąpili z Sejmowej frakcji luendeckiej chadecy z Gdykiem i połączyli się z grupą ks. Adamskiego, która opuściła N. Z. R. po nieudanej próbie zmajoryzowania tegoż, celowo przedsięwziętej w celu osłabienia lewicy. A onegdaj **wystąpiło z luendecji kilka licznych grup — coś do 60 posłów** — z liczną grupą „bezpartyjnych chłopów na czele. Tak parcelacja dobiega końca. Pozostają, jak się zdaje, czyści endecy, najczystsza substancja endecka (chem. pura). A i z tej essencji Korfanty, jak donosi endecka prasa, bynajmniej nie jest — endekiem! Koń by się śmiał...

Podobno wystąpiło 8 „ludwiczaków“ (ks. Ludwiczak), „zjednoczenie narodowe“ i „chłopi bezpartyjni“. Gdyby wszystkie te grupy połączyły się z „bliźniakami“, razem będzie w zjednoczeniu ks. Blizińskiego coś 80 posłów. Byłby to najliczniejszy klub, coś w rodzaju **centrum katolickiego.** Podobno, jezuici, bardzo zabiegają koło tej formacji.

Co to wszystko jest?

Rozkład czy manewr?

Niezawodnie, manewr ten jest. Endecja sądzi, że lepiej walczyć pod innemi flagami. Zwłaszcza chłopscy posłowie, jako endecy, nie wiele będą mieli gadania przy nowych wyborach (reforma agrarna). Trzeba więc usamodzielnić przybudówki, zmienić szyld i dać nową firmę. Nowa firma, ale stary gospodarz! Opowiadają, że takim łącznikiem secesjonistów-chłopów z endecką macierzą ma być pos. Dubanowicz, który także z luendecji wystąpił.

Więc manewr... Jeden z licznych forteli endeckich? Sprawa bynajmniej nie jest tak prostą. Albowiem zachodzi pytanie, dlaczego właściwie stara firma bankrutuje? dla czego trzeba przemalowywać szyld? Czy poto tak uroczyście zwoływano luendecki zjazd i opowiadano o „organizowaniu narodu“, by nagle potem zwinąć flagę?? **Flaga stara jest skompromitowana doszczętnie.** Grupy i grupki, które poszły do luendecji pod komendą endecką nie czują się wygodnie: boją się wyborców. Zresztą obiecana władza nie przychodzi; może pod inną flagą łatwiej będzie władzy się dochrapać. Słowem rozpoczęły się **prądy odśrodkowe.** Manewr — być może, ale manewr **pod przymusem.** A taki manewr — to kiepski manewr, bo łatwo można stracić wpływ na dparcelowywujące się grupy. A te grupy mogą z natury rzeczy żywić coraz silniejszą chęć odsuwania się coraz dalszego od kompromitującej macierzy.

A więc nie tyle manewr, ile **rozkład!**

I to jest rzecz zupełnie zrozumiała. Swoją szaloną, nieodpowiedzialną polityką endecja odepchnęła, nawet najbardziej umiarkowane sfery ludności burżuazyjnej — te, które po rządach Moraczewskiego widziały w endecji asekurację przed socjalizmem. Ale **antypaństwowy**, antynarodowy charakter nieobliczalnej, ryzykanckiej, spiskowej mafji endeckiej szybko je odepchnął.

W rzeczy samej, przypomnijmy kilka ostatnich momentów z niesławnej historji endeckich imprez.

Kampanja litewska. Naczelnik Państwa ogłasza odezwę, zdejmującą „odium“, które dzięki dmowszczyźnie ciążyło zagranicą na Polsce, jako kraju zacofanym, reakcyjnym. Endecja zgłupia rozpoczyna szturm na Belweder. Cofa się pod przymusem, ale szkoda Polsce już wyrządzona.

Kampanja korfancka. W momencie, gdy hasło jedności Polski rozbrzmiewa najsilniej; gdy i tak zawiele jest pozostałości separatystycznych, Korfanty występuje z projektem polskiej Federacji dzielnic, z projektem prawie niepodległej Korfancji. Powszechne oburzenie.

Kampanja kołczakowska. Kołczak odbudowuje carat — na zgubę Polski, Litwy i Ukrainy. Endecja rzuca zbrodnicze hasło popierania Kołczaka. Kołczak publicznie oświadcza, że zabiera Litwę i Finlandję. Kołczakowscy politycy już dziś wyciągają rękę — po Konstantynopol. A endecja — wyciąga dłoń do Kołczaka. „Nowa Reforma“ doniosła przed paru dniami, że **pod naciskiem kołczakowców koalicja zmieniła swoje stanowisko wobec Galicji wschodniej** i zamierza ją odebrać Polsce. Zato Ukraina ma wstąpić do federacji rosyjskiej. Nie wiemy jeszcze, czy to prawda, ale tendencje są à priori oczywiste. Kołczak i **po Chełmszczyznę** rękę wyciągnie! A **dmowszczyzna** wciąż idzie na rękę Kołczakowi.

Kampanja kijowska. Endecy stawiają wniosek, aby iść z wojną na Ukrainę, na **Kijów.** Poco? By wojnę uwiecznić? By finansowo Polskę zrujnować? By Kołczaka i Denikina poprzeć? By demokrację zach. europejską zniechęcić? By z Ukraińcami nazawsze stosunki uniemożliwić? By czeski front osłabić? Jakaś polityka szału...

Kampanja agrarna. Nawet Paderewski wczoraj w Sejmie oświadczył, że w reformie agrarnej widzi gwarancję rozwoju Polski. Każde dziecko polityczne widzi, jak sejmowa praca nad reformą uspokoiła wieś. Ale endecja ze Staniszkisem szaleje! Grozi koalicją, piorunuje na Witosa i Poniatowskiego, ogłasza jakieś brutalne listy („Gaz. Poranna“), grożąc gniewem pokoleń... A ultraendek Niemojewski nawołuje do zgładzenia Daszyńskiego, do niewykonania reformy rolnej i do stworzenia „typu bojowego“ wśród ziemian polskich.

Kampanja zamachowa. Ta już przebrała miarę cierpliwości... Rozpoczęło **gwałtowną agitację w wojsku,** a „Gaz. Poranna“ otwarcie wzywa hallerczyków, jako wybrańców, jako „prawnuków Kościuszki“, aby „mieczem“ oczyścili społeczeństwo. „Gaz. Warszawska“ wzywa do represji przeciwko — socjalistom, co równa się proklamowaniu wojny domowej i zniesieniu gwarancji demokratycznych. **Organizuje się bojówkę przeciwko Belwederowi.** Belweder staje się zbyt niewygodny! Piłsudski z Paderewskim stali się w oczach nawet konserwatywnych sfer ludności gwarancją spokojnego rozwoju Polski. Postać Naczelnika Państwa zbyt silnie skupia społeczeństwo dokoła haseł demokracji. Endecja traci wpływy, traci monopol! Grunt usuwa się pod nogami! **Plan indywidualnego zamachu powstaje automatycznie.** Mniejsza o los narodu, o wojnę — w wojsku, o granice, o najazd bolszewików! Wszystko — dla władzy! **Spisek wojskowy i banda skrytobójców** — oto szlachetne drogi sejmowego stronnictwa „etyki chrześcijańskiej“. Warszawska bojówka zostaje aresztowana. Naturalnie, na czele brat sejmowego posła endeckiego, styczniowego zamachowca. Pozatem jest kilku drabów, którzy w wolnych chwilach trudnili się „rewizjami“ i szantażami pod firmą „Straży (naturalnie) Narodowej“ i pod osłoną—żandamskich (!) papierów. Co na to komendant żandarmerji p. Okołowicz? Znaleziono **truciznę...** Aresztowano także kapitana żandarmerji Skrudlika, u którego znaleziono odezwy (odezwy zdają się ustanawiać związek ze znaną dymisją gen. Dowbora).

Niezawodnie, ta warszawska ekspozytura „bojowa“ to tylko **cząstka** wielkiej imprezy endeckich terorystów, którzy tak lubią rozprawiać o terorze — socjalistycznym. Korzenie sięgają dalej, poza obręb Warszawy...

Dzisiejsze dzinniki endeckie (po dłuższem kłopotliwem milczeniu) umieszczają wstępne artykuły o zamachu. „Gazeta Warszawska“ cynicznie oświadcza, że zamach jest zainscenizowany przez lewicę, która leci na posady, podczas gdy endecja broni „zasad“ (!). „Dwugroszówka zaś oświadcza, że lewica chce skompromitować wybitnych endeków, aby ich nie dopuścić do rządu. Marne wybiegi! Czy styczniowy zamach też był „zainscenizowany“? I komuż wówczas chodziło o rząd? „Zasadą“ endecji już wówczas była taktyka zamachowa. „Zasady“! Jedyna, zdaje się zasada, która ocalała od dawnych czasów — to carofilstwo: dwniej był Mikołaj II i Bobrinskij, dziś Kołczak.

Jak to wszystko nazwać?? Czyż nie jasne, co by się stało, gdyby zbrodnicza ręka, uzbrojona przez endecję, zadała cios Piłsudskiemu? Czy może być jakaś wątpliwość? Czy wojsko będzie milczało, — największa, najlepsza, najlojalniejsza, ogromna część wojska? Jeden z najzasłużeńszych oficerów kawalerji polskiej na zgromadzeniu endeckiem, gdzie poruszono myśl zgładzenia Komendanta, gdyż, jak mówiono, „martwi nie mają wpływu“, — odrzekł, że jego ułani „kopytami rozniosą spiskowców“... Więc cóż? **Wojna wewnętrzna?** Anarchja? Zagłada niepodległości?

Niepojęty szał! Dziki instynkt mafji, która nie dopięła władzy. Krwawe ryzyko. **Wszystko na kartę własnej niepohamowanej żarłoczności!** Niech zginie Polska — byle endecja, choć na chwilę, chwyciła cugle w ręce!..

Tak wyglądają ostatnie kampanje polityczne endeckie—wszystkie skierowane przeciwko państwowości polskiej, przeciwko demokracji polskiej.

I firma — nawet tak zasłużona dla polskiej reakcji, jak endecka — skompromitowała się nawet wobec najbardziej umiarkowanych warstw narodu!

Stąd rozkład lu-endecji! Stąd dążności odśrodowe. Stąd ucieczka zaprzyjaźnionych z endecją grup! Stąd **niesłychany upadek moralnej reputacji endeckiej partji!**

Albowiem zaiste trudno, aby partja wyrabiająca zagranicą Polsce reputację haniebną ostoi zoologicznego antysemityzmu i reakcji; partja carofilów; partja lokajów obszarnickich; partja oszalałego szowinizmu ze szkodą własnego narodu; partja, knująca zamach na pierwszego Naczelnika Niepodległej Rzeczypospolitej; partja wojny domowej, rozkładu w wojsku, — zaiste trudno aby taka partja mogła być czem innem, niż hańbą, niż zakałą Polski!

Zapada zmierzch — endeckiej „potęgi“. Mafia bankrutuje. Rozkoszne sny pierzchają! Wiemy, nie łudzimy się — **silna reakcja polska przez to jeszcze nie jest podkopaną.** Ale może przynajmniej bardziej powiedzmy europejskie formacje przyjdą na miejsce spiskowców, posługujących się płatnymi skrytobójcami! Przy świetle demokracji wyjaśnia się, oświetla się dziwny mechanizm aparatu ponurych machinacyj endeckich

Tak bankrutuje moralnie i politycznie endecja.

I oby prędzej zbankrutowała doszczętnie pod ciosami organizującej się demokracji polskiej, pod ciosami uświadamiającego się ludu polskiego!

W wielkim pochodzie dziejowym Ludów, w pracy niezłomnej robotnika i chłopa polskiego nad budową nowych form życia społecznego — niemasz dziś miejsca na partję, która skrytobójstwem i carofilstwem chciałaby wstecz obrócić koło dziejów!

Kazimierz Czapiński.

Z cyklu: „Zamyślenia“.

Świętem mi jesteś, Milczenie mych nocy...

...Świętem mi jesteś, Milczenie mych nocy,
Albowiem słyszysz to, czego nie zgłuszą
Wieki: rozmowę moją z własną duszą,
I płacz mój cichy, bezdomny, sierocy...

Bo w twoim mroku, jak Hijob, się smęcę,
Klęską, nieszczęściem przygnieciony srodze,
I z mymi braćmi w tajną łączność wchodzę,
Którzy w samotnej krwawią dusze męce...

Boś jest, Milczenie, tą czarną głębiną,
W którą me łkania beznadziejne płyną,
Które Bóg, wiecznie czuwający, słyszy...

Bo chciałbym sercem spocząć w twojej ciszy,
Niby w zapadłym, opuszczonym grobie,
I już na Wieczność zapomnieć o sobie!...

Wacław Wolski.

Z Łodzi.

Strajk na elektrycznych kolejkach podmiejskich.

(Korespondencja własna).

Płaca na kolejkach podmiejskich za czasów okupacji wynosiła dla służby ruchu maksimum 150 mk. miesięcznie, dla wydziału mechanicznego 180 mk., dla służby drogowej aż... 100 mk. Żyliśmy w okropnych warunkach. Po wypędzeniu okupantów, godnych sprzymierzeńców p. dyrektora Gerlicza, w listopadzie 1918 r. zażądaliśmy podwyższenia pensji o 100%, co też bez większej walki uzyskaliśmy. Lecz orgja spekulacji i paskarstwa na artykuły pierwszej potrzeby wzrastała całkiem niewspółmiernie do naszych zarobków, które zaledwie pokrywają ⅓ naszych potrzeb.

Na zebraniach związkowych, (należymy do ogólnego związku kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej), poruszaliśmy sprawę polepszenia warunków. Ponieważ na ogólnym zjeździe kolejarzy w grudniu r. z. Łódź zaliczono do pierwszej kategorji pod względem stawek, co Sejm i ministerjum zatwierdziło, a ponieważ kolejki nasze jako drogi komunikacyjne podlegają ministerjum komunikacji, postanowiliśmy uzgodnić nasze stawki z warszawskiemi. Żądania nasze wręczyliśmy za pośrednictwem delegacji dyrektorowi kolejek, gotowi do pertraktacji. To było w pierwszych dniach maja, od którego to miesiąca nowe warunki miały obowiązywać. Żądania nasze były takie: zasadnicza pensja dla służby ruchu 500 mk., na mieszkanie 50 mk., dodatek drożyźniany: dla kawalera 125 mk., dla żonatych bezdzietnych i z jednym dzieckiem, oraz kawalera, utrzymującego rodziców 175 mk., żonatych z dwojgiem dzieci i więcej 250 mk. Tak że minimalna pensja miesięczna ma wynosić 675 mk., maksymalna 800 mk. Te same stawki są i dla innych wydziałów z wyjątkiem różnic pensji zasadniczej. W kilka dni po wręczeniu naszych żądań Dyrekcja dała nam odpowiedź w formie „odezwy“ do wszystkich pracowników kolejek, w której z całą czelnością zarzucają nam brak patrjotyzmu! Odpowiedź była podpisana przez Tow. Akc. Ł. E. K. D. Na skutek powyższej odpowiedzi zarząd Związku zwołał zebranie na dzień 25 maja. Na zebraniu towarzysze nasi w ostrych słowach potępili „odpowiedź“ Dyrekcji, a zebranie powierzyło delegacji prowadzenie dalej naszych spraw aż do ostateczności. I tak się ta sprawa naszych żądań przedłużała w nieskończoność aż nakoniec zarząd związku na jednym ze swych posiedzeń w pierwszych dniach lipca postanowił działać. Zażądano od Dyrekcji stanowczej odpowiedzi. W czasie pertraktacji z dyrektorem, dnia 12 lipca i dni następnych dyrektor zgodził się na nasze żądania, uzależnił jednak ich przyjęcie od uzyskania w ministerjum podwyżki taryfy biletowej. Przy pertraktacji byli i delegaci ministerjum komunikacji, którzy oświadczyli, że jeżeliby Towarzystwo pracowało po tej podwyżce pensji z deficytem, to ministerjum może przyznać podwyżkę taryfy. Po sprawdzeniu ksiąg dochodowych w ministerjum okazało się, że Tow. Akc. nie będzie miało żadnego deficytu, wobec czego nie przyznano podwyżki cen biletów.

Dyr. Gerlicz, który broni wysokości dywidendy akcjonarjuszów kolejki, no... i swej pensji, dnia 21 lipca zawiadomił delegację, że nie zgadza się na wysokość zasadniczej pensji, zgadza się tylko na drożyźniane. Zarząd związku postanowił wobec złamania przez Dyrekcję zapadłej umowy, ogłosić strajk na wszystkich linjach kolejek na dzień 26 lipca, lecz przedewszystkiem prowadzić jeszcze w dniu 25 lipca pertraktacje. Pertraktacje te jednak nie doprowadziły do żadnych rezultatów i oto dnia 26 lipca zamarła praca we wszystkich wydziałach na wszystkich linjach. Tak oto kapitał broni swego złotego cielca, a my będziemy trwać w walce tej aż do zwycięstwa.

Ra-ski.

Na marginesie.

A kto powie paskarzom?...

...Pan Beka zamieścił w onegdajszym „Kurjerku‘ bardzo efektowny artykuł p. t. „Kto powie narodowi?“, w którym, wywlókłszy na świadectwo, kogo się tylko dało, a więc: senatora Ribota, Clemenceau, Lloyda Georgea i b. ambasadora angielskiego w Waszyngtonie, lorda Reading, i podniósłszy do apoteozy hymn, jaki p. minister skarbu, Karpiński, wyśpiewał w tych dniach w Sejmie na cześć oszczędności, zapytuje z patosem: Kto powie narodowi, żeśmy powinni podnieść wytwórczość, zerwać z próżniactwem, gdyż inaczej pójdziemy w niewolę ekonomiczną do obcych, i t. p.

Wszystko to jest bardzo piękne, i myśmy w „Robotniku“, w polemice z naszymi komunistami, kładli duży nacisk na tę pozytywną i najważniejszą stronę socjalizmu, jaką jest wzmożenie pracy i wytwórczości.

Pozwoli wszakże p. Beka, że go zapytam nawzajem, i to w imieniu ludzi, którzy mają chyba największe prawo zabierania głosu, skoro jest mowa o pracy, a mianowicie polskich robotników: A kto powie paskarzom, że ich „praca“, w której się, niestety, bynajmniej nie lenią, w której biorą już od lat szeregu coraz większe i coraz straszliwsze dla narodu „rekordy“, jest społeczną już nie zbrodnią, a wprost potwornością i ohydą, że spekulowanie na głodzie i chłodzie miljonów rodaków-nędzarzy, kwalifikuje ich nietyle do nagrody Montjona *), ale na szubienicę, którąby można wznieść np. na najodpowiedniejszem dla takich „skazańców“ miejscu, na opróżnionym cokole pomnika Paskiewicza?

Jeżeli „Kurjer Warszawski“ się tego nie podejmie, to kto o tem wszystkiem powie naszym paskarzom?...

Wacław Wolski.

*) Nagroda cnoty, udzielana we Francji.

Przypominamy naszym Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc Sierpień.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza.—Posiedzenie osiemdziesiąte pierwsze.

Początek o godz. 3 min. 30.

Sprawę ratyfikacji i traktatu pokojowego przesunięto, zaś przystąpiono do sprawy **zawieszenia działalności sądów przysięgłych w okręgach rzeszowskim i tarnowskim.**

Sprawozdawca większości komisji **Putek**: Prezydent ministrów zawiadomił Sejm pismem, wystosowanym do Marszałka, że z dniem 13-go czerwca b. r. zawieszono działalność sądów przysięgłych w okręgach: rzeszowskim i tarnowskim, podając, jako motyw, że 21 kwietnia w Strzyżowie, 3 i 4 maja w Rzeszowie, a 5 maja w Kolbuszowej i całym prawie okręgu sądu kolbuszowskiego zdarzyły się rozruchy z rabunkiem cudzego mienia i rozbijaniem sklepów, przyczem zraniono, lub zabito pewną ilość osób.

Komisja prawnicza nabrała przekonania, że niema dostatecznych powodów do uchylenia sądów przysięgłych w tych wypadkach i proponuje: Wzywa się Rząd, aby natychmiast uchylił rozporządzenie z 13 czerwca r. b. i przywrócił działalność sądów przysięgłych odnośnie do wszystkich czynów karygodnych, podlegających ich orzecznictwu w okręgach sądów okręgowych w Rzeszowie i Tarnowie.

Sejm na wniosek p. Perla w kwietniu uchwalił, że bez zgody Izby rządowi nie wolno nigdzie wprowadzać stanu wyjątkowego. Na zarzut ten przedstawiciel rządu w komisji prawniczej odpowiedział, że ustawodawstwo austrjackie nie zna wogóle instytucji stanu wyjątkowego. Nie chodzi tu jednak o nazwę, lecz o fakt zawieszenia praw obywatelskich.

Ministerjum staje na stanowisku, że dopiero sędziowie państwowi będą bezstronni i niezawiśli. Na to z pewną dozą słuszności można odpowiedzieć, że w naszych czasach sądy, złożone wyłcznie z czynników państwowych, są owładnięto pewną psychozą. My w Małopolsce wiemy, że sędziowie ci czują pewną nienawiść do chłopów i robotników, uważając pierwszych za lichwiarzy, a drugich za próżniaków. Musimy więc żywić wątpliwość, co do sumiennego rozstrzygania sprawy, jeżeli chodzi o robotnika, lub chłopa. Dlatego konieczną jest przeciwwaga ławy sądów obywatelskich.

P. **Seyda**, rzecznik mniejszości komisji, w długiej, monotonnej mowie broni zarządzeń rządu i, wbrew stronnictwu swemu (N. D.) zdradza się z ustaleniem faktu, że rozruchy przeciwżydowskie były.

P. ks. **Okoń**. Choć się nazywamy Sejmem ludowym, choć rządzi nami rzekomo rząd ludowy, nic innego dla ludu nie mamy, jak lochy więzienne. Karamy ludzi prostych, bo usłuchali agitatorów, którzy twierdzili, że „wolno bić Żydów, bo Piłsudski pozwolił". Rzeszowskie więzienie znam, bo w nim sam siedziałem, wpakowany tam za obronę ludu. (Radość na prawicy). (P. Staniszkis: Szkoda, że wypuścili). Tam setkami ludzie umierali na tyfus i na czerwonkę. Rząd, który takie rzeczy robi, jest wrogiem ludu polskiego. Rząd ma dla niego najwyżej karę śmierci. (Prawica: Niech pan się wody napije, wody dla Okonia). Udaję się nie do lewicy, bo wiem, że lewica pójdzie z ludem, ale do serc prawicy, do serc kapłanów. (Na prawicy: Głupi jesteś). Śmiejecie się z nędzy ludu polskiego. Stawiam następującą rezolucję: Wzywa się rząd, żeby przyśpieszył śledztwo co do osób, podejrzanych o udział w rozruchach w Galicji środkowej, i żeby jaknajrychlej uwolnił tych, co do których nie zachodzą poważne podejrzenia.

Min. Sprawiedl. **Supiński** twierdzi, że rozpoznanie sprawy przed sądem przysięgłych trwa dłużej, niż przed sądem koronnym, zaś w interesie oskarżonych jest, aby sprawiedliwość była szybciej wymierzana. Chciałbym mieć dowód stronniczości sędziów.

Przemawiają jeszcze posł. Schipper, Putek i Seyda. W głosowaniu odrzucono wniosek p. Putka, a tem samem przyjęto wniosek mniejszości. Przyjęto również rezolucję ks. Okonia: Sejm wzywa Rząd, ażeby przyspieszył śledztwo co do osób, podejrzanych w rozruchach w b. Galicji środkowej.

Następnie przystąpiono do sprawozdania Komisji ratyfikacyjnej.

Zabiera głos prez. ministrów **Paderewski**:

Wysoki Sejmie! Niech mi wolno będzie rozpocząć to sprawozdanie od radosnego okrzyku: Ojczyzna nasza wolna nareszcie! Traktat pokoju podpisany przez Niemcy uznał niepodległość Polski. Główne sprzymierzone i stowarzyszone mocarstwa stwierdziły ją uroczyście. Jeżeli plebiscyt na Warmji, w Prusach książęcych i na Górnym Śląsku na naszą wypadnie korzyść, to odzyskamy znaczny szmat ziemi, nawet tę część jej prastarą, drogocenną, która już za najświetnijejszych Jagiellońskich czasów nie była w naszych rękach. I chociaż przy obejmowaniu w posiadanie ojczystych zagonów nie mało jeszcze wypadnie ponieść ofiar, chociaż tam może poleje się jeszcze krew polska droga, to jednak dziś już śmiało rzec można, że tam na zachodzie stanęła pokaźna i piękna część państwowego gmachu polskiego, stanęła mocno, na prawnych podstawach, uznanych przez wszystkie ludy i narody, przez wszystkie największe świata potęgi. (Brawo. Głos: Gdzie jest Gdańsk?).

Traktat pokojowy, który dziś mam zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi do ratyfikacji, różni się nieco od wstępnych warunków pokojowych, omawianych szczegółowo przed dwoma miesiącami. Zaszły w nim pewne zmiany, niektóre niezupełnie dla nas pomyślne, inne bezsprzecznie na naszą korzyść. Ze względu na stanowcze, uparte twierdzenie Niemców, że większość ludności regencji opolskiej nie zgadza się na oderwanie jej od państwa niemieckiego, że wobec tego oni traktatu podpisać nie mogą, postanowiła konferencja pokojowa, uznając to za konieczne, pozostawić rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska woli ludności, tj. za pomocą plebiscytu. Będziemy więc mieli plebiscyt na Górnym Śląsku. (Głos: Całkiem niepotrzebnie). Z przyznanego nam przez wstępne warunki pokojowe morskiego wybrzeża wyłączono część zamieszkaną przez Niemców w przeważającej liczbie. Wyłączono również obszar, dość cenny, niestety, również przez większość niemiecką zamieskany, obszar, przez który przechodzi nader ważna linja kolei żelaznej Piła—Chojnice. Natomiast przyznano nam wbrew wstępnym warunkom pokoju, całe prawie Wieleńskie, oraz część polską pow. Sycowskiego i Namysłowskiego. Naogół biorąc, w porównaniu do poprzednio ustanowionych warunków pokojowych, terytorjalnie tracimy bardzo mało, kilkadziesiąt kwadratowych kilometrów, narodowościowo zaś zyskujemy bardzo dużo. Interes nasz narodowy wymaga, ażeby tam na zachodzie było nas Polaków jaknajwięcej, a Niemców jaknajmniej. Otóż pod tym względem możemy mieć zupełne zadowolenie. Zdaniem jednego z najwybitniejszych uczonych naszych, profesora Romera, który wraz z innymi pracownikami Biura Kongresowego oddał nam w Paryżu wielkie usługi, dzięki tym zmianom terytorjalnym ubędzie nam 95.000 Niemców, a przybędzie 60.000 Polaków. Cyfry te wymowne. Ktokolwiek, choćby najwybredniejszy, rozważyć je zechce, przyznać będzie zmuszony, że z jednej strony ubytek tak licznego zastępu obcoplemieńców, z drugiej zaś przybytek tak pokaźnej liczby rodaków naszych, stanowią dla narodu zysk istotny, zysk znaczny, pożądany i miły.

Nie wiem, dlaczego niektórzy z kolegów naszych utrzymują, że traktat polski, traktat pomiędzy Polską a głównemi sprzymierzonemi i stowarzyszonemi mocarstwami, powinien być uważany za rzecz osobną, odrębną, samoistną. Jest to pojęcie mylne. Traktat pomiędzy Polską a głównemi mocarstwami wypływał z art. 93 traktatu pokojowego z Niemcami, wiąże się z nim organicznie, zawarty jest w tej samej księdze i stanowi jeden z głównych warunków naszej niepodległości. O niepodpisaniu jego nie mogło być mowy. Mamy niechętnych wielu, a i wrogów niemało. Jeżeli nie wszystkie życzenia słuszne spełnione, jeżeli nie wszystkim pragnieniom najświętszym stało się zadość, to jednak Ojczyźnie nie dzieje się krzywda, a godność polska, choć nieco zadraśnięta, wyszła jednak bez szwanku. Narzucone nam prawa mniejszości narodowej odczuliśmy żywo, jak je Polacy odczuwać powinni. (Słusznie). Bo czyż wypadało postąpić tak z wielkim, starym i cywilizowanym narodem, jakim my jesteśmy? Czy wypadało tej Polsce, która od lat 800 była bezpiecznem schroniskiem dla wszystkich prześladowanych religji i wierzeń, która była bezpiecznym przytułkiem dla wszystkich uciemiężonych ludów i plemion, która zawsze tuliła do czystego łona wszystko, co cierpiało, ba, nawet i żmije, czy wolno było, czy wppadało tej Polsce, o której, zdaniem wrogów jej, nawet mówiono, że była stale szermierzem tolerancji liberalizmu i postępu w dziejach nowożytnych Europy, że wypadało jej narzucać prawa i porządki wewnętrzne, jakgdyby jakiemuś małemu pierwotnemu barbarzyńskiemu narodowi? Czy wypadało tej Polsce, gdzie do dziś dnia stoją niektóre z najstarszych w Europie synagog, gdzie w roku 1573, ową pamiętną noc św. Bartłomieja, wszystkim wyznaniom przyznano wolność, czy jej wypadało narzucać prawa o tolerancji religijnej, pouczać o poszanowaniu dla święta sabatu? Czy wypadało wreszcie, wobec uroczystych, a tak ważnych zapewnień rządu i Sejmu polskiego, że w Polsce wszyscy obywatele będą mieli równe prawa, okazywać taką nieufność?

Ludzie mądrzy, zacni, szlachetni, wspaniałomyślni, którzy nam te prawa podyktowali, nie chcieli naprawdę nas obrazić. Źle nam o nich mówiono. Przeboleć to można, przeboleć to łatwo, temłatwiej, że przecież tu nie o te prawa chodzi, ile o sposób, w jaki je nam narzucono. Te prawa, te same prawa bylibyśmy uchwalili i nadali sami. Ale gdy się podobało niektórym zamorskim przyjaciołom pewnych współobywateli naszych uznać te prawa mniejszości za swoje zwycięstwo — temlepiej. Jeżeli owe prawa przyczynią się do polepszenia naszych stosunków, jeżeli one położą kres pewnym oszczerstwom i potwarzom, jeżeli zwłaszcza przyczynią się, jak powiedziałem, do poprawienia wewnętrznych naszych stosunków, do uspokojenia kraju, do usunięcia tych potępienia godnych rasowych zatargów, a rasowe zatargi nietylko u nas istnieją, — to wówczas i ja również prawa mniejszości narodowych uznam za walne dla nas zwycięstwo. Bo nie masz człowieka, któryby więcej niż ja, pragnął pokoju, pomyślności i szczęścia dla tej polskiej ziemi i dla wszystkich jej bez wyjątku dzieci. Tem tylko stale kierowany uczuciem, śmiem tu w zdaniu ubocznem wypowiedzieć najgoręsze pragnienie, żebyśmy w tej czerwonej Rusi, tkóra dziś jeszcze Galicją wschodnią nazywają, a której administracja nam zostanie powierzona, żebyśmy tam wprowadzili amnestję dla wszystkich tych, co w godziwy sposób przeciw nam walczyli. (Brawa).

Wojna tam dzięki Bogu ustała, pokój się ustalił. Powinniśmy wymazać z pamięci wszystkie urazy i krzywdy, powinniśmy zapomnieć o przeżytych bolach i doznanych cierpieniach.

Zboczyłem nieco od głównego traktu i wracam do traktatu. Nie jeden z nas uważa, że uznanie Wisły za drogę wodną międzynarodową jest poniekąd ujmą dla Polski. I nam się tak zdawało. Od początku konferencji sprzeciwiał się temu wytrwale i mężnie delegat Roman Dmowski. Wszyscyśmy się opierali temu i walczyli do samego końca. Atoli, na Radzie Czterech oświadczono nam stanowczo, że uznanie Łaby, Odry, Wełtawy, Dunaju, Wisły i Niemna za rzeki dostępne dla wolnej międzynarodowej żeglugi jest wprowadzeniem w życie zasady, która będzie następnie zastosowana do wszystkich rzek świata.

Myśmy nieco chorzy jeszcze. Nie mówię tu, rzecz prosta, o Was, wybrańcy Narodu, lecz o tych, którzy na opinję publiczną niemały wpływ wywierają. Nieświadomie szerzą oni pesymizm, nieświadomie zatruwają narodową duszę.

Pomówmy otwarcie. Aljantom nie pomogliśmy wiele. Uczynili to w naszem imieniu, ale w skromnej mierze, ci, którym z Polski dotychczas za ofiarność i poświęcenie nikt nie przesłał ani słowa uznania, ni wdzięczności; uczyniło to wychodźtwo polskie w Ameryce. Myśmy aljantom nie pomogli, wiele, a jednak żądaliśmy, aby oni głównie o nas myśleli, nami się zajmowali. Ludzie ci poczuli się pokrzywdzonemi. I oto, gdy w Polsce nastała jasność wielka, gdy nawet wróg odwieczny uznał naszą niepodległość i zgodził się na oddanie znacznej części łupu, gdyśmy otrzymali to, o czem w r. 1917 nikt na polskiej ziemi nawet marzyć nie śmiał (Głosy: Chyba nikt z endecji?), wtedy ci ludzie, zamiast się cieszyć, zamiast przyozdobić swoje domy w zieleń weselną, przystroić w chorągwie zwycięstwa, odprawiać modły dziękczynne, śpiewać „Hosanna" radosne, chodzą ponurzy, jakby za pogrzebem.

Ja Bogu dziękuję, żeśmy wszyscy dożyli tego dnia pięknego. Ja Mu dziękuję z głębi duszy za to, że dał narodowi naszemu te cnoty niezrównane, że wyposażył go tak hojnie, że mu dał siłę oporu, zdolność cierpienia i tę przedziwną moc wytrwania. Dziękuję tym mężom wielkim, szlachetnym, a potężnym, dziękuję czcigodnemu prezydentowi Wilsonowi (Brawa i oklaski, posłowie wstają z miejsc), panu Clemenceau (oklaski, brawa), panu Lloyd'owi George'owi (oklaski), panu Orland'owi (brawa i oklaski), oraz ich doradcom, za odczucie zrozumienia i uwzględnienia najgłówniejszych i najsłuszniejszych praw i pragnień naszych.

Wielkim zwycięskim państwom, bohaterskiej, a tak drogiej nam Francji (huczne brawa, długotrwałe oklaski; posłowie powstają z miejsc), wspaniałomyślnym Zjednoczonym Stanom (długie oklaski), nieustraszonej Anglji (oklaski), rycerskim, a tak zaprzyjaźnionym z nami Włochom, dalekiej a życzliwej nam Japonji — wyrażam wdzięczność głęboką za okazaną Polsce pomoc, za okazane jej poczucie. (Huczne oklaski; posłowie i ministrowie wstają z miejsc).

Wam wszystkim tu zebranym, wam, towarzyszom pracy, wam prawodawcom Polski, wam wszystkim z głębi braterskiego a miłującego was serca, dziękuję za to, że, mimo rozliczne stronnicze zatargi i spory, dopomogliście w zachowaniu spokoju, porządku i ładu wewnątrz kraju, żeście tem dopomogli do uzyskania korzystnych warunków pokojowych, pozwalając rządowi w tak krytycznych chwilach na utrzymanie przychylnego o nas zdania zagranicą. Dziękuję wam.

Naczelnemu Wodzowi i walecznej armji (długotrwałe oklaski; posłowie i ministrowie powstają z miejsc, okrzyki: Niech żyje armja!), za obronę Polski, polskiemu wychodźtwu w Ameryce (oklaski), Komitetowi Narodowemu w Chicago za wierność polskiego uczucia, za pomoc ofiarną, Komitetowi Narodowemu w Paryżu (oklaski na prawicy; posłowie na prawicy wstają) za spełnione historyczne zadanie. (P. Diamand: Tylko Dmowskiego zostawmy na boku). Nie, panie, ja tu jestem na stanowisku, które mi nakazuje każdej chwili być uczciwym i sumiennym. Nie wolno polskiemu prezydentowi ministrów popełnić ani kłamstwa, ani bluźnierstwa. Ja nie należę do żadnego stronnictwa i nigdy należeć nie będę, i dlatego każdemu oddam, co mu się słusznie należy, bo mi każdy jest bratem. Każdy, a dodam jeszcze to, że nic tak nie wzmaga sił przeciwnika, jak wyrządzona mu krzywda. (Na prawicy huczne brawa).

Pozwólcie, że dokończę zdania: wszystkim delegacjom naszym, kierownikowi i współpracownikowi Biura Kongresowego za sumienną i uczciwą, obywatelską pracę, wszystkim tu wymienionym składam z wysokości tej trybuny pokłon, wyrazy wdzięczności i uznania najwyższego. (Brawa i oklaski).

Przedstawiając Wysokiemu Sejmowi do ratyfikacji traktat pokojowy z Niemcami oraz traktat pomiędzy Polską a głównemi sprzymierzonemi i stowarzyszonemi państwami, oba nierozerwalnie ze sobą złączone, śmiem prosić i proszę z ufnością o zatwierdzenie obu bezzwłocznie i równocześnie. Zarazem dołączam prośbę o pozwolenie mi na dopowiedzenie kilku jeszcze krótkich zdań.

Czekają nas wielkie przeciwieństwa i ciężkie trudy. Od dalszych układów pokojowych, a poniekąd od szybkiego zwycięstwa polskiego oręża losy kresów wschodnich i wielkość Polski zależeć będzie. Powiedzmy jednak sobie śmiało i otwarcie, że siła, zdrowie i trwałość Rzeczypospolitej tylko od nas samych zależy. Pożądamy trwałej zgody i przyjaznych stosunków ze wszystkimi naszymi sąsiadami. W wojnie żyć ciągle nie można, my wojny nie chcemy. Pragniemy zewnętrznego pokoju, aby módz nareszcie rozpocząć istotną kraju odbudowę, aby módz nareszcie oddać się twórczej i gospodarczej pracy. Jeżeli zdołamy zachować w duszy spokój, ten spokój wewnętrzny, jeżeli zdobędziemy się na wszystkich sił naszych skupienie, jeżeli potrafimy przeprowadzić szybko, skutecznie i sprawiedliwie, bez żadnych wybryków, bez żadnych wstrząśnień gwałtownych uchwaloną już reformę rolną i inne nieodzowne reformy społeczne, to utrwalimy na długo byt nasz narodowy, zyskamy w oczach i w mniemaniu całego świata cywilizowanego i błogosławić nam będą przyszłe pokolenia. (Huczne brawa i oklaski).

P. **Wł. Grabski**.

W sprawozdaniu delegackiem, które rozdałem wszystkim posłom, poddałem część finansową treściwej, szczegółowej analizie, ażeby dać możność wszystkim posłom i wszystkim komisjom, radzącym nad skutkami traktatu jaknajostrożniejszego odniesienia się do każdego z warunków, jakie tam są zamieszczone, ażeby dać możność sformułowania postulatów, żądań, jakie Sejm stawiać powinien rządowi odnośnie do wpływów na wykonanie traktatu i na wielką pracę, jaka po podpisaniu i ratyfikacji traktatu Polskę czeka. Wskutek tego nie myślę tu powtarzać tej analizy szczegółowej i krytyki. Wiem, że istnieją wielkie obawy, że nadmierne ciężary spaść mają na Polskę. Jest to błędne wyobrażenie i na to, żeby to błędne wyobrażenie obalić, pragnę dać wyjaśnienia.

Najważniejsze to są ciężary. Każdy rozumie, że nie może państwo złączyć szeregu obszarów, nie może przyłączyć jakichkolwiek terytorjów bez tego, żeby nie przyjąć udziału w ciężarach i długach, jakie są z każdym terytorjum związane. W tym względzie należy sobie uświadomić, że traktat pokojowy narzuca Polsce jedynie udział w długach przedwojennych państwa niemieckiego, pruskiego, zwalnia zaś Polskę z udziału w długach wojennych. Ażeby wiedzieć, co to jest, uprzytomnijmy sobie, że długi przedwojenne wynoszą 15 miljardów, a wojenne 150 miljardów.

Jeden z paragrafów traktatu wyraźnie mówi, że Niemcy obowiązani są innym sprzymierzonym państwom zwrócić koszty utrzymania inwalidów wojennych. Koszt ten jest ogromny i Niemcy przewidują, że dla załagodzenia skutków wojny będzie im potrzeba 75 miljardów.

Jeśli to wszystko obliczymy, to okaże się, że ciężary, jakie na jedne Niemcy spadną, obliczone na każdego mieszkańca, wyniosą do 7,000 marek. Te wszystkie ciężary dadzą się obliczyć łącznie z udziałem w długach przedwojennych na dwa miljardy. Temu przeciwstawić trzeba nasze długi, które wyniosą 400 marek na głowę, jaka szalona różnica. Więc z racji tych ciężarów, jakie traktat pokojowy na nas wprowadza, 15, 18 razy lżej będzie obywatelowi polskiemu niż temu, który pozostał w Niemczech.

Spojrzmy teraz na najgorszy paragraf, który mówi o udziale w długach Rosji. Przedewszystkiem zdawać winniśmy sobie sprawę, że udział w długach Rosji nie może rozciągać się do wszystkich długów Rosji. Od 30 marca 1917 r. Polska została uznana przez Rosję za państwo niepodległe, od tego czasu zaczęła mieć własne wydatki na wojsko, wojsko polskie zaczęło się formować i od tego czasu Polska ma też własne wydatki, które sama poniosła, a natomiast udziału w długach Rosji przyjąć nie powinniśmy. Przypatrzmy się, jakie to są długi zaciągnięte do 30 marca. Te długi zagraniczne do tej daty wynoszą 6 miljardów 792 miljony. Ta pozycja długu wewnętrznego Rosji jest jeszcze w mgle pogrążona, nie wiemy jak państwo rosyjskie będzie traktowało swoje długi wewnętrzne. Ja stawiam w wątpliwość tę pozycję długów wewnętrznych, operuję tylko tą pozycją pierwszą, która wynosi wszystkiego 6 miljardów 792 miljony i którą rozłoży się na jednostki ludności, naturalnie całej Rosji na nas spadnie o tyle, o ile będziemy mieli dużo mieszkańców. Wynosi to na mieszkańca 200 marek. Więc my tych braci z zaboru pruskiego, którzy przyjdą do nas nie obciążymy zbytnio i nie pogorszymy ich losu z tytułu rozrachunku z Rosją. (Brawa). Przeciwnie, stać nas będzie na to, że, o ile nasze rozrachunki z Austrją z konieczności dadzą wynik gorszy trochę, niż z Niemcami, to będzie nas stać na spłacenie tego długu. Chociażby do tego dołożyć koszty prowadzenia naszej wojny obecnej i koszty naszego deficytu tegorocznego.

Nasz udział w długach, który nas czeka, przedstawia się w dwojaki sposób: albo to jest przyjmowanie długów zagranicznych, będących w rękach obywateli państwa polskiego, czyli wewnętrzny rozrachunek państwa ze swoimi obywatelami, albo to wszystko idzie na rachunek komisji odszkodowań. To nie są długi, od których musimy płacić procenty, bo to idzie na rachunek odszkodowań, a to słowo powinno nam uwidocznić, co to znaczy. To jest sposób płacenia nam za nasze szkody wojenne. To jest jeden ze sposobów dojścia do tego, że pewne odszkodowanie otrzymamy, bo sami sobie płacić będziemy.

Przechodzę do rzucenia światła na drugi przedmiot, który się ściśle wiąże z tematem ciężarów finansowych, na temat odszkodowań. Każdy się pyta: przywieźliście co, czem rozporządzacie? Proszę panów, muszę powiedzieć czem rozporządza Belgja, czem rozporządza Francja, która przeszła przez swoje zniszczone pola pochodem zwycięskim i nic nie wydobyła. Dlaczego? Francuzi mówią: Choć mamy miljardy długu wojennego, to się jeszcze zadłużymy, jeszcze weźmiemy większe ciężary i przyjdziemy z pomocą tym, co potrzebują, ale Niemcom nie damy się wykpić byle jaką sumą; będziemy czekać, aż wyliczymy, co to będzie kosztowało — aż obejrzymy, jakiemi środkami potrzeba odbudować miasta i wsie, jak ten rachunek obliczymy, to wtedy Niemcy będą musieli zapłacić.

W roku 1921 ma być przedstawiony wielki rachunek na ogromne sumy, na wszystkie koszty odbudowy i wszystkie straty, nietylko za zniszczone majątki, spalone budowle, ale się mówi także, że Polska będzie miała, jak wszystkie sprzymierzone państwa, prawo dopominania się o niedopłacone zarobki tych, którzy przymusowo byli wypędzani do Niemiec i pracowali za niższą płacą, niż Niem-

cy. I nietylko te zarobki, ale wszystkie straty, które wynikają z prześladowań osobistych i wysiedlania tych osób będą Niemcy obowiązani zaspokoić.

Następnie zabrał głos pos. **Rataj**, referent mniejszości kom. ratyfikacyjnej. W rzeczowej mowie zmieścił wszystek ból, jaki doznać musi obywatel wolnej niepodległej Polski wobec traktatu pokojowego. Czyni referent winnymi prowodyra endecji, na nieszczęście kraju przedstawiającego go na kongresie, Romana Dmowskiego, znanego krzewiciela antysemityzmu, waśni narodowościowych, człowieka bez ambicyj patrjotycznych, który dyktował Polsce zaparcie się siebie i zawierzenie azjatyckiemu sąsiadowi „bez zastrzeżeń“. Poseł Rataj obalił twierdzenie prez. Paderewskiego, że obie części traktatu są nierozerwalne; przeciwnie musimy je traktować osobno. Tej drugiej części traktatu nie uznajemy. „Dziwiłby się Zachód, gdyby protestu naszego nie usłyszał“.

Po nim mówił pos. Wierzbicki, przeważnie o ograniczeniach, dotyczących Wisły.

Doskonałe przemówienie tow. Libermana, podajemy na innem miejscu.

Zakończyła posiedzenie mowa posła Rudzińskiego.

Dalszy ciąg rozpraw nad traktatem dziś, o g. 10½ rano.

Czarnosecinec prezesem Polskiego Sądu Wojennego!

Poseł Klemensiewicz przedstawił na Komisji Wojskowej następujący fakt:

Na stanowisko głównego prezesa Polskiego Sądu Wojennego jest proponowany generał Piotr **Koreywo**, lat 66. Jest to były prezes sądu wojennego w Odesie, poprzednio prokurator takiegoż sądu w Turkiestanie. Brat głównego prokuratora sądu wojennego w Petersburgu. **Cała ta rodzina nie przyznawała się nigdy do polskości, a generał Koreywo znanym był jako reakcjonista, czarnosecinnik i sprawca bardzo wielu wyroków krwawych na polskich rewolucjonistów.**

Obecnie pretenduje na stanowisko głównego prezesa sądu wojenego, a nie został nim dotychczas dlatego tylko zamianowany, iż ma już — na szczęście — lat 66!

Ponieważ, jak z tego krótkiego przedstawienia sprawy wynika, — praca całego życia tego pana niekwalifikuje go w zupełności na stanowisko mu proponowane, a zachodzi obawa, iż dzięki nieznanym bliżej wpływom może on być przecież na to niezwykle odpowiedzialne stanowisko mianowany— zwracam przeto niniejszem uwagę na powyższą sprawę i proszę o uniemożliwienie mianowania p. Koreywy prezesem **Polskiego** sądu wojennego.

Manifestacja robotnicza w d. 20—21 lipca.

Kalisz.

(Koresp. własna).

W dniu 20 lipca Komitet miejscowy P. P. S. wydał wielkie odezwy do ludu pracującego, wzywające na wiec i manifestację w dniu 21 lipca.

Już o godz. 5-ej zaczęły się schodzić gromadki robotnicze, ażeby zademostrować przeciw międzynarodowej reakcji, pragnącej w krwi ludu Rosji i Węgier utopić ruch robotniczy.

Wiec zagaił tow. Jabłkowski. Tow. Maciejewski w dłuższem przemówieniu uzasadniał stanowisko P. P. S. wobec imperjalistycznych zakus koalicji.

Dziś proletarjat całego świata protestuje przeciw kapitalizmowi, ciążącemu jak zmora nad zgnębionemi ludami Europy, a lud polski szczególnie uginać się musi pod tem ciężarem. Robotnik, który żąda pracy, chleba i tanich mieszkań, przezywany jest bolszewikiem. Lecz właśnie ci panowie, którzy ciągną pasek z ludu polskiego, którzy krwią tego ludu zaspakajają swoje potrzeby, ci są właśnie bolszewicy, ci wprowadzają w kraj bolszewizm i anarchję. Lecz niech pamiętają nasi panowie, że do czasu można oszukiwać lud, ale gdy miara krzywd ich przebierze, strasznym będzie dzień sądu.

Następnie tow. Pawłowski, Wałęsa i Stradomski protestowali przeciw bezczynności i niezaradności rządu i bezwzględnie wystąpili przeciw interwencji w Rosji i na Węgrzech.

Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

Zebrany na wiecu lud pracujący m. Kalisza w dniu 21 lipca najkategoryczniej oświadcza, iż wszelkiemi środkami przeciwdziałać będzie wtrącaniu się koalicji i naszej rodzimej reakcji do wewnętrznych spraw Rosji i Węgier i popieranie satrapów carskich w osobach Kołczaka i Denikina, których zwycięstwo byłoby zagrożeniem niezawisłości naszej. Żądamy zaprzestania wojny na wszystkich frontach i wejścia w porozumienie ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi. Dość walki w interesie burżuazji. Żądamy natychmiastowego uruchomienia przemysłu i bezwzględnej walki z sabotażem fabrykantów. Dość mamy jałmużny w postaci zapomóg dla bezrobotnych i łaskawych robót publicznych. Żądamy upaństwowienia kopalń, kolei i hut. Żądamy bezwzględnej walki z paskarstwem. Żądamy prawdziwej ochrony lokatorów przed bezwstydnym wyzyskiem kamieniczników!

Stwierdzamy, że tylko rząd socjalistyczny potrafi zapewnić Polsce wolność i rozwój wszechstronny.

Niech żyje Socjalizm! Niech żyje Niepodległa, zjednoczona Rzeczpospolita Polska Socjalistyczna! Niech żyje rząd socjalistyczny! Niech żyje rewolucja społeczna!

Zamość.

(Korespondencja własna).

W Zamościu wprawdzie nie można było zorganizować wielkiej manifestacji, gdyż Zamość nie jest ośrodkiem życia fabrycznego, w okolicy są niewielkie zakłady przemysłowe, niektóre więc lokalne organizajce samorzutnie, odruchowo, czując potrzebę manifestacji w tak ważnej chwili dziejowej wszechświatowego ruchu robotniczego, zbierały się w celu zamanifestowania niezadowolenia rzesz ludu pracującego, uciskanego coraz bardziej z powodu obecnych warunków politycznych i społecznych.

W samym Zamościu w niedzielę d. 20 lipca pos umie na zebraniu fornali i garstki robotników zamojskich tow. Kufel. Czop i Turczyn wyjaśniali zebranym znaczenie obecnej sytuacji politycznej. Tow. Czop nakreślił możliwy rozwój wypadków w niedalekiej przyszłości, wezwał wszystkich do organizowania się, by przebieg wypadków politycznych nie sprawił nam niespodzianki i trudności z powodu braków organizacyjnych.

Towarzysze! Nie możemy ani chwili ustawać w pracy, nie możemy obojętnie i z apatją obserwować wypadków, nie możemy pozwolić na stłumienie rewolucyjnych wysiłków klasy robotniczej Rosji i Węgier, gdyż wtedy u nas utrwali swe stanowisko reakcja, zwycięstwo reakcji w Rosji byłoby okupione represjami i niewolą ludu pracującego; klasa robotnicza całego świata dla obrony swych interesów i dla zrealizowania swych ideałów solidaryzuje się i nie pozwoli, by klasa robotnicza rewolucyjnych państw miała złożyć hekatomby ofiar na ołtarzu kontrrewolucji.

Warstwy ludu roboczego w Zamojskiem nie zorganizowały wprawdzie olbrzymiej demonstracji, nie wyległy na ulice ze śpiewami i sztandarami, lecz mimo to burżuazja i reakcja nie może tryumfować. Chociaż manifestacja nie miała efektownego charakteru nazewnątrz, to jednak w głębi duszy ludu pracującego dźwięczała nuta „międzynarodówki“, i w dniu tym każdy prawie świadomy robotnik czuł orli wzlot ku świetlanym wyżynom promiennego socjalistycznego Jutra.

Czop...i...

Wyszków.

Dnia 20-go lipca odbyło się w lokalu Związku Robotników niefachowych zebranie, na którem przyjęto rezolucję żądającą pracy i chleba i protestującą przeciw zachłanności polskiej burżuazji. Potępiając taktykę rosyjskich bolszewików i ich metody walki rezolucja wypowiada się w sposób stanowczy przeciwko popieraniu Kołczaków i Denikinów.

Borysław.

Mimo późnego zawiadomienia stawiło się przeszło 3,000 robotników na wiec ludowy, na którym po wyczerpujących referatach tow. Marchwickiego i tow. Kobala przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: Zważywszy, że burżuazja całego świata dąży do podtrzymania zagrożonego ustroju kapitalistycznego gwarantującego jej panowanie nad światem, dusząc rewolucję w państwach zwycięzonych, narzucając tym państwom i państwom odradzającym się formy wewnętrznego ustroju państwowego odpowiadającego jej interesom.

że burżuazja koalicyjna gotowa jest pogodzić się nawet z burżuazją niemiecką, rosyjską i t. d., byle tylko zgnieść ruch robotniczy, dążący do urzeczywistnienia haseł socjalistycznych,

zgromadzeni na wiecu dnia 21 lipca 1919 r. robotnicy Zagłębia naftowego w Borysławiu solidaryzują się z manifestacją międzynarodową przeciwko interwencji zbrojnej w Rosji i na Węgrzech.

2) Zważywszy, że polska reakcja społeczna chce związać swoje plany z odbudową imperjalistycznej Rosji, robotnicy Zagłębia naftowego stojąc na stanowisku obrony niepodległości przed bolszewickim imperjalizmem, tak samo, jak przed każdym innym imperjalizmem, nie przyłożą jednak ręki do zakucia robotników Rosji i Węgier w kajdany nowej reakcji.

3) Zważywszy, że dalsze prowadzenie wojny niszczy kraj, nie pozwala na normalny rozwój gospodarczego i kulturalnego życia odradzającej się Polski, uniemożliwia uruchomienie przemysłu, tamuje na każdym kroku wszelką pracę twórczą, powoduje wzrastanie drożyzny, co doprowadza lud do rozpaczy, zgromadzeni żądają zakończenia wojny, żądają pokoju na podstawie prawa narodów do stanowienia o własnym losie, żądają uruchomienia przemysłu, żądają pracy i chleba dla wszystkich.

Nowy Sącz.

Do międzynarodowego protestu proletarjatu przeciw zbrojnej interwencji w Rosji i na Węgrzech przyłączyli się także robotnicy nowosądeccy w dniu 21 lipca b. r. wielkie zgromadzenie w Domu Robotniczym. Przewodniczył tow. Bartoniczek, referował tow. A. Broszkiewicz. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucję protestującą przeciwko jakiejkolwiek interwencji w Rosji i na Węgrzech przy równoczesnem oświadczeniu, że niepodległości Polski proletarjat polski bronić będzie przed bolszewickim imperjalizmem, jak przed imperjalizmem niemieckim czy też koalicji.

Imieniem Ż. P. S. zabrał głos tow. Schipper, oświadczając zupełną solidarność z uchwaloną rezolucją.

Górnik Marjampolski.

W dniu 21 lipca odbyło się zgromadzenie robotników zakładów przemysłowych. Po referacie tow. Nowickiego uchwalono następującą rezolucję: Robotnicy, polscy socjaliści, protestują łącznie z proletarjatem całej Europy, przeciw zbrojnej interwencji zwycięskiego imperjalizmu koalicji w Rosji i na Węgrzech. Uważają każdą próbę wmieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych narodów za pogwałcenie zasady samostanowienia narodów o sobie. Protestują przeciw odbudowywaniu reakcji w Rosji, która stać się może znowu żandarmem tłumiącym demokrację i postęp ludów Europy. Działalność Polski ma się ograniczyć tylko do obrony granic państwa i ma być wolną od wszelkich planów imperjalistycznych polskiej burżuazji.

W Brzeszczach.

W dniu 21 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie robotników kopalni węgla. Uchwalono rezolucję, protestującą przeciw mieszaniu się państw kapitalistycznych koalicji do spraw wewnętrznych narodów a przedewszystkiem przeciw interwencji zbrojnej w Rosji i na Węgrzech. Robotnicy uważają ten zamiar za pogwałcenie prawa stanowienia narodów.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 30 lipca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 30 lipca:

Front litewsko - białoruski: Na linji Saporoźna — Wołma przeszedł nieprzyjaciel większemi siłami do ataku w kierunku na Iwieniec — Naliboki. Atak odparto. Dalsze ataki są oczekiwane. Na północ od Mińska osiągnęły nasze oddziały linję Zasław — Łoparewicze — Czuczany — Białorucze. Nieprzyjaciel zajmuję na tym odcinku przygotowane już przedtem pozycje wzdłuż rzeki Swisłocz i Wiaczy. Na północny zachód od Wilejki wzięliśmy 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Po południu zaatakował nieprzyjaciel, posuwając się w niektórych miejscach czterema linjami, nasze pozycje na północny wschód od Wilejki. Atak odparto z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. W ciężkich walkach na północ od Wilna oddziały nasze wzięły 60 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Na froncie poleskim i galicyjsko - wołyńskim: Sytuacja bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 30 lipca.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 29 lipca:

Front północny: Na Bąbolin i Rojewo ogień z karabinów i kulomiotów. Wieczorem padły 4 miny na Bąbolin. Pod Chobielińskim Młynem i Paterkiem odparto słabsze patrole. Dwa silne patrole nieprzyjacielskie w kierunku Kirchdorf, Knary i Grabowiec odparto ogniem z kulomiotów i karabinów. Na reszcie frontu prócz pojedyńczych strzałów z karabinów i kulomiotów spokój.

Front zachodni: Między Gródnem i Węgielnem ogień z karabinów i kulomiotów.

Front południowy: Prócz pojedyńczych strzałów nic nowego.

Szef sztabu
Wroczyński, generał ppor.

Wymiana depesz.

Poznań, 30 lipca.

(P. A. T.). „Dziennik Poznański“ ogłasza następujące depesze, które wymienione zostały między Naczelną Radą Ludową a rządem niemieckim i pruskim:

„Do ministerjum spraw zewnętrznych w Berlinie. Dowiadujemy się, że w dniu 16 b. m. odbył się w Bytomiu proces przeciwko pewnej liczbie Polaków z Lipin, oskarżonych o zdradę stanu. Józef Zgorzecki skazany został na karę śmierci, inni oskarżeni na szereg lat więzienia. Jeden z oskarżonych zmarł wskutek ran zadanych mu przez Grenzschutz. W nadziei, że rząd pruski zdecyduje się usunąć stosunki wytworzone wojną, które obecnie, kiedy się wojna skończyła, są nie do zniesienia, żądamy odroczenia postępowania sądowego dla oskarżonych, a uwolnienia więzionych“. Wydział Polityczny Naczelnej Rady Ludowej“.

Do pruskiego ministra spraw zewnętrznych. Podczas gdy Naczelna Rara Ludowa uwolniła internowanych wywozi się robotników polskich, zatrzymanych i znajdujących się na obszarach zwróconych Polsce traktatem pokojowym, masowo w głąb Niemiec i traktuje się ich jak niewolników. Tak samo postępuje się z Polakami, którzy służyli w wojsku rosyjskiem, a których Niemcy wzięli do niewoli. Żądamy uwolnienia internowanych, wypuszczenia na wolność więzionych. Dalsze wtrącanie do więzienia i wywożenia uważać będziemy za prowokację. „Wydział Polityczny Naczelnej Rady Ludowej“.

Do Naczelnej Rady Ludowej. Rząd niemiecki i pruski wypuści w krótkich odstępach bez wdrażania postępowania karnego śledczego wszystkich, prócz tych, których ujęto z bronią w ręku. Zarządzono już wypuszczenie na wolność wielu osób w tej nadziei, że rząd polski uczyni to samo. Akcja ta podjętą ma być pod wzajemną obustronną kontrolą. Proponujemy, by obie strony zobowiązały się nie dokonywać nowych aresztowań z powodu niedotrzymania zobowiązań lub innych rzekomych naruszeń warunków rozejmowych i by przekazywały te sprawy celem załatwienia ich w drodze ustnego porozumienia. Rząd niemiecki i pruski wyraża swą gotowość rozpocząć pertraktacje z rządem polskim w sprawie amnestji przestępstw politycznych w jaknajszerszem zakresie. Osoby zasądzone na mocy wyroku sądowego będą mogły być wypuszczone na wolność o ile zagwarantowaną będzie wzajemność. Proponujemy zastanowić natychmiast wykonywanie kary śmierci. Poleciliśmy wypuścić na wolność szereg osób z więzienia śledczgo. Dalsze propozycję uczynimy w ustnych pertraktacjach. Minister spraw zagranicznych.

Do Naczelnej Rady Ludowej. Nic mi nie wiadomo o masowej deportacji jeńców rosyjskich i polskich z obszarów przyznanych Polsce w głąb Niemiec. Zwróciłem się do odpowiedzialnych władz celem zbadania sprawy i wyjaśnienia czy rzeczywiście fakta odpowiadają doniesieniom, o których tutaj mowa. Nie ulega wątpliwości, że o ile zarzuty okażą się usprawiedliwione daną będzie pełna satysfakcja. Z drugiej strony dobrzeby było, gdyby władze polskie nie dawały posłuchu podejrzeniom co do prowokacyjnych zamiarów rządu niemieckiego, opartym na jednostronnych informacjach. Złagodzenie naprężonych stosunków niezbędne dla szerokich warstw ludności możliwe jest tylko wówczas, jeśli obie strony są przekonane o uczciwych zamiarach utrzymania stosunków pokojowych.

Układy polsko-rumuńskie.

Lwów, 30 lipca.

(P. A. T.). Dnia 27 b. m. przybyła tu delegacja rumuńska z generałem Zadikiem na czele, która rozpoczęła pertraktacje w sprawie opróżnienia Pokucia przez wojska rumuńskie. Z przebiegu obrad można wnioskować, że doprowadzą one pomyślnego rozwiązania sprawy.

Ewakuacja wojsk niemieckich z Łotwy.

Paryż, 29 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Kopenhagi donoszą:

Komunikat rządu łotewskiego powiada, że poczynione ważne zarządzenia w sprawie ewakuacji wojsk niemieckich z Łotwy. Kurlandja będzie opróżniona w ciągu trzech lub czterech tygodni. Wojska rosyjskie księcia Lieven wysyła się na angielskich okrętach przewozowych na rosyjski front północno-zachodni. Trzeci transport opuścił już Rygę. Obrona krajowa będzie przysposobiona do służby frontowej i zostanie wysłana na front bolszewicki, gdzie będzie walczyła pod wodzą naczelną generała łotewskiego Simonsona. W celu przyspieszenia ewakuacji wojsk niemieckich zebrała się 19 b. m. rada złożona z przedstawicieli francuskich, angielskich, amerykańskich, łotewskich i estońskich. Generał v. Goltz uznaje, że musi wykonać dosłownie warunki pokojowe, a zatem nietylko wojsko niemieckie musi natychmiast ustąpić z Łotwy, lecz także żołnierze zaciągnięci do obrony krajowej będą musieli podążyć za wojskiem niemieckiem w przeciągu dni czterech. Pułkownik angielski Arleots z rozkazu generała Gougha udał się do Paryża i Londynu, aby przedstawić sprawozdanie o ewakuacji wojsk niemieckich.

Votum ufności dla rządu niemieckiego

Wiedeń, 30 lipca.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Weimaru: Po przemówieniu Erzbergera w zgromadzeniu narodowem, który domagał się utworzenia trybunału państwowego dla stwierdzenia winy poszczególnych osób co do wywołania wojny, uchwalono votum ufności dla rządu znaczną większością.

Z konferencji paryskiej.

Paryż, 30 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada Pięciu rozpatrywała wczoraj sprawę granic Bułgarji. Bułgarja, jak to było do przewidzenia ma zapłacić Rumunji, Serbji i Grecji mniej więcej 3 miljardy.

Paryż, 30 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Polk, nowy przewodniczący delegacji amerykańskiej przybył wczoraj do Paryża, by zająć miejsce w Radzie Pięciu.

Social. posłowie belgijscy za traktatem pokojowym.

Paryż, 30 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Jak z Brukseli donoszą: Rada generalna belgijskiej partji robotniczej zadecydowała, że deputowani i senatorowie socjalistyczni mają głosować za traktatem pokojowym. Jednomyślnie wyrażono uznanie dla działalności Vanderveldego, spełnionej na konferencji pokojowej.

Na kongresie związków zawodowych.

Amsterdam, 30 lipca.

(P. A. T.). (Havasa). Na kongresie zw. zawod. kilku delegatów z państw ententy wygłosiło energiczne oskarżenie z powodu stanowiska socjalistów niemieckich w czasie wojny. Socjaliści niemieccy starali się usprawiedliwić, przedłożyli wszakże kongresowi rezolucje, wyrażającą ubolewanie i potępienie okrucieństw popełnionych w czasie okupacji. Rezolucję tę odesłano do komisji.

Jekaterynodar i Astrachań w rękach bolszewików.

Paryż, 30 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Jak z Londynu donoszą, nadeszła tam depesza, że Ekaterynodar i Astrachań znajdują się w ręku robotników bolszewickich.

Przyszłość Włoch.

Paryż, 30 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W rozmowie udzielonej współpracownikowi dziennika „Matin“ nowy włoski prezydent ministrów Nitti pdokreślił nieodzowność utrzymania jaknajściślejszych stosunków między Francją a Włochami. Nitti przewiduje, że wobec wyczerpania Niemiec, Austrji i Rosji, Włochy stanowić będą rdzeń Europy kontynentalnej. Zdaniem Nitti'ego nie należy oddawać się

złudzeniom. Mimo zwycięstwa należy pamiętać, że życie jest wieczną walką w razie nowego konfliktu między Francją a Niemcami. Włochy byłyby w możności udzielić Francji natychmiastowej pomocy. Ścisła łączność leży zarówno w interesie Francji jak i Włoch.

Zmiana przewodniczących ukraińskich.

Wiedeń, 30 lipca.

(P. A. T.). Biuro Kor. donosi: Dotychczasowy przewodniczący ukraińskiej delegacji pokojowej w Paryżu Sidorenko, został odwołany. Jego następcą mianowany został ukraiński poseł przy Watykanie hr. Tyszkiewicz.

Klęska gradowa w powiecie gorlickim.

Kraków, 30 lipca.

(P. A. T.). W dniu 21 b. m. powiat gorlicki nawiedzony został wielką klęską elementarną wskutek oberwania się chmury i gradobicia. Zniszczonych zostało 34 wsi i dwa miasteczka, mianowicie dolna część Gorlic i Biecz.

Woda zerwała 7 mostów wskutek czego w wsiach Bystra i Bieśnik zniszczenie jest katastrofalne. W przybliżeniu oszacowano szkodę, wyrządzoną w Bystrej na 770,000 koron, we wsi Moszczenica na 415,000 koron, w Mszance na 354,000 k. W Gorlicach szkoda wynosi 260,000 koron. Ogółem szkody wyrządzone w pow. gorlickim wynoszą 10 miljonów koron.

Z W. R. D. R. N.-S.

Sprawozdanie z działalności w Radzie miejskiej.

Tow. Hołówko. W Radzie miejskiej jest taki układ polityczny, jak i w Sejmie. Większość reakcyjna. To też przedstawiciele reakcyjni Rady miejskiej pragną uczynić z Rady narzędzie swej klasy. To też nic dziwnego, że my, socjaliści, nie wiele zdziaałliśmy. Dawna Rada miejska, wybrana na mocy „beselerowskiego" prawa wyborczego, nie chciał uchwalić żadnych podatków, aby nie obciążać wydatków kapitalistów, których przedstawiciele w przeważnej liczbie zasiadali w ówczesnej Radzie. Doszło nawet do tego, że Niemcy zmuszali pierwszą Radę miejską w Warszawie do uchwalenia różnych podatków.

Stan finansowy miasta opłakany. Pożyczki miejską nikt prawie nie kupuje. Kamienicznicy zalegają z opłacaniem podatków. Większość radnych chce znów opodatkować przedsiębiorstwo tramwajowe: podnieść cenę biletów trmawajowych. Jest to niesłuszne. W Ameryce np. przedsiębiorstwa użyteczności publicznej nie są źródłami dochodowemi kas miejskich. Nawet w miastach amerykańskich upaństwowione np. gazownie corocznie obniżają cenę za gaz, wobec zwiększania się produkcji gazowni.

Polityka P. P. S. w Radzie miejskiej sprowadza się do przeszkodzenia reakcji wprowadzenia ich planów. Np. kamienicznicy nie płacą podatku za wodę. Są winni 11 miljonów podatku za wodę.

Socjaliści zwracają już uwagę na Wydział opieki społecznej. W tym Wydziale działy się i dzieją się wielkie nadużycia. Zwalczymy je w miarę sił i możności.

Większość reakcyjna Rady uprawia systematyczny sabotaż. Na jesieni będziemy musieli dążyć do przeprowadzenia nowych wyborów do Rady miejskiej. Sądzimy, że nowe wybory do Rady miejskiej wprowadzą do Rady żywioł socjalistyczny w większej ilości. Sądzimy, że w przyszłej Radzie my, socjaliści, razem ze stronnictwem reform demokratycznych, będziemy mieli, jeśli nie większość, to w każdym razie będziemmy mogli wywierać decydujący wpływ na kierunek polityki Rady.

Warszawa ma przed sobą wielką przyszłość. Będzie ona wielkiem miastem tranzytowem, portowem, będzie pośrednikiem handlowym pomiędzy Niemcami a Rosją. (Oklaski).

Jaworowski proponuje rezolucję:

W R. D. R. N. S. po wysłuchaniu sprawozdania politycznego z Rady miejskiej wygłoszonego w imieniu klubu przez radnego Hołówkę, potępiając reakcyjną, niedołężną gospodarkę większości endeckiej w Radzie miejskiej stwierdza, iż jedyna klasowa socjalistyczna reprezentacja robotnicza w Radzie m. Warszawy, ilościowo silna, ideowo zwarta i związana z ludem pracującem — może wprowadzić gospodarkę miejską na drogę reform. Wzywa szerokie masy robotnicze do żywego współdziałania z klubem radnych socjalistycznych w Radzie, oraz do energicznej agitacji za ideą opanowania przez robotników Rady miejskiej przy następnych wyborach.

Potępia politykę komunistów usuwania robotników od wyborów, stwierdzając iż dzięki demagogicznej ich abstynencji rządzą Warszawą endecy.

Rezolucja została przyjęta **jednogłośnie**. Klub socjalistyczny w Radzie miejskiej jest odpowiedzialny przed W. R. D. R. N. S. tak, jak rząd przed Sejmem.

Sprawa aprowizacji.

Tow. Baryka. Polityka aprowizacyjna jest najważniejszą sprawą wszystkich obecnych państw w Eorupie.

W tej polityce apr. Polska była i jest upośledzona. W ciągu długich czasów Polska była terenem eksploatacji. Najpierw eksploatowali ją Rosjanie, później okupanci niemieccy.

W czasie urzędowania gabinetu Moraczewskiego obszarnictwo polskie nadprodukcję zboża miast oddawać rządowi polskiemu, oddawało obcym, t. j. szmuglowało ją do Niemiec, gdzie sprzedawacł po cenach paskarskich.

Sprawa „ogonków". Dopóki Polska będzie cierpiała na niedomiar pordukcji, trudno będzie usunąć owe „ogonki". Jednym ze środków byłoby organizowanie się w kooperatywy i tworzenie t. zw. komitetów domowych. któreby zajęły się prowiantowaniem lokatorów danego domu.

Musimy walczyć o podwyższenie racji żywności. Ministerjum aprowizacji weszłoby na tę drogę, ale wobec tego, że i w Ministerjum jest i lewica i prawica, więc zarządzenia Minist. aprow. mogą być tylko połowicznie.

Państwo winno wziąć pod swoją obronę aprowizację robotników. Nie byłoby wówczas strajków. Państwo obowiązane jest dostarczać robotnikom produkty pierwszej potrzeby po jaknajniższej cenie.

Jeżeli rząd nie polepszy obecnych warunków aprowizacyjnych, to na tem tle przyjdzie w niedalekim czasie do rozruchów.

Tow. Olszewski. Patrzmy na Niemców. Niemcy w krytycznych chwilach aprowizacji swego kraju wykazali, że ich klasa kapitalistów rolnych oddawała większą część swej produkcji rolnej pństwu. A u nas? — zpytuje mówca. Obszarnik polski ma na ustach słowa: „Bóg i Ojczyzna", atoli działalność jego kroczy drogą osobistych zysków.

Sprawę aprowizacji w Polsce rozstrzygnie jeno rewolucja socjalna.

Tow. Hołówki zwraca się do delegatów, aby klubowi radnych socjalistycznych robotnicy donosili o wszystkich nadużyciach w administracji miejskiej.

Tow. Kurowski: Robotnicy miejscy powinni mieć swych przedstawicieli w Radzie miejskiej.

Następnie przyjęto wniosek:

Rada Del. Robotniczych powołuje komisję w liczbie pięciu, która się zajmie opracowaniem sposobów agitacji i przygotowań mas miejskich robotniczych do mających nastąpić wyborów.

Tow. Wencel zwraca uwagę na zły stan finansów R. D. R. Robotnicy muszą wpłacać podatek (½% od zarobków).

O robotnicach szpitalnych.

Tow. Kurowski. W szpitalach robotnicy, będący pupilami księży, zwalczają robotników socjalistycznych. Poseł Gdyk wniósł wniosek do Sejmu, wzywający rząd do zwalczania komunistów wśród robotników w szpitalach. Poseł Gdyk pod pozorem walki z bolszewizmem wśród pracowników w szpitalnictwie, pragnie zwalczać wszystkich robotników, broniących swych interesów. W szpitalach siostry miłosierdzia prześladują robotników, stojących na gruncie walki klasowej. Przedkłada rezolucję przyjętą jednogłośnie.

W. R. D. R. N. S. stwierdza, że załatwianie spraw lub zatargów między robotnikami lub ich bezpośredniemi władzami, należy do związków zawod. i do R. D. R. i zważywszy że agitacja księży i szarytek wnosi tylko zamęt i nienawiść w szeregi robotnicze, jak to ma miejsce w warszawskich szpitalach i instytucjach pokrewnych, protestuje przeciw tendencjnemu wywłuczeniu spraw drobnej wagi na forum Sejmu przez posłów chadeckich, którzy w celu rozbijania solidarności robotniczej tworzą przy pomocy kleru związki przeciwdziałające walce robotników o obronę swych praw i poprawę bytu. Jaknajostrzej potępia działalność wszystkich sejmowych reakcjonistów i ich sługusów, którzy pod pretekstem walki z komunistami, szkalują i zohydzają walkę klasową robotników, używając do tego nawet trybuny Sejmu, który miast myśleć o losach kraju debatuje nad drobnemi zajściami prowokowanemi przez chadeków. Przeciwko zaś wszelkim zakusom reakcji sejmowej mającym na celu szykanowanie delegatów robotniczych Z. R. D. R. N. S. walczyć będzie wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

O inżynierze Dawidowskim.

Lipiński opisuje w swem przemówieniu brutalne postępki inżyniera Dawidowskiego, który na robotach publicznych odmawia wypłaty różnym robotnicom, z powodu niepełnoletniości robotnic. Warto zaznaczyć, że pan Dawidowski określa wiek robotnic z pamięci.

Przewodniczący zaznacza, że jutro komitet wykonawczy zwróci do do miarodajnych władz z żądaniem ukrócenia działalności p. D.

Uchwalono rezolucję:

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych, po wysłuchaniu sprawozdania delegatów robót publicznych stwierdza iż zarządzenia p. Dawidowskiego, wbrew przedstawieniu sprawy przez zastępcę ministra Pruchnika pana Rybczyńskiego — zamiast wprowadzenia lepszych stosunków na robotach publicznych pozbawiają pracy robotników przez wydalania i nieuznawanie delegacji, wprowadzają masy robotnicze w stan chaosu.

Przez posługiwanie się siłą zbrojną, oraz terrorem bagnetów grożą poważnem rozlewem krwi.

Przez swoje niedołęstwo i bezmyślność szkodzą krajowi.

W. R. D. stwierdziwszy powyższe, wybiera nadzwyczajną delegację z 7 osób w celu jaknajenergiczniejszego zajęcia się sprawą pokrzywdzonych robotników.

Przewodniczący w końcu zaznaczył, że z pośród aresztowanych w Zagł. Dąbrow. deleg. robot zostali wypuszczeni wszyscy pepesowcy i większość komunistów.

Książki nadesłane.

W obronie Galicji Wschodniej. Ukazała się świeżo nakładem „Książnicy Polskiej T. N. S. W." praca zbiorowa profesorów uniwersytetu lwowskiego E. Romera, St. Zakrzewskiego i St. Pawłowskiego pod tyt. „W obronie Galicji wschodniej". Cała broszura składa się z czterech części. W pierwszej pod tyt. „Terytorjum" uzasadnia prof. Romer na podstawie fizjograficznej, że naturalna granica południowo wschodnia Polski wyznaczona jest „przez wzgórze Berdo, wzniesione między Prutem a Dniestrem, jako też przez Miodobory, sięgające aż poza Kamieniec Podolski z ostatniemi wyspami naturalnego zasięgu buka, a dalej przez wielkie węzłowisko wodne źródeł Zbrucza, Smotrycza, Bohu, Słuczy i Horynia". Czy rysy przyrody były dość silne, by wywrzeć wpływ na dzieje kraju takiemi granicami zakreślonego, na pytanie to odpowiadają następne artykuły: St. Zakrzewskiego: „Polacy i Rusini na ziemi czerwieńskiej w przeszłości", St. Pawołwskiego: „Stosunki narodościowe w Galicji wschodniej" i E. Romera „Struktura społeczna i kultura materjalna Polaków i Rusinów w Galicji swchodniej".

Z Radomska.

(Korespondencja własna).

Dnia 20 lipca odbył się pod przewodnictwem tow. Ciesielskiego wiec zwołany przez P. P. S. dla omówienia spraw gospodarki miejskiej, jak to: 1) unieważnienia wyborów do Rady miejskiej, w których lewica zdobyła zwycięstwo i 2) przerwania dalszego prowadzenia przez władze miejskie robót publicznych.

Nad sprawą unieważnienia przez rząd wyborów do Rady miejskiej, który z ramienia P. P. S. w dosadnych wyrazach zreferował tow. Ciesielski, zebrani robotnicy przeszli do porządku dziennego z mocną wiarą że przyszłe wybory do Rady miejskiej przy obecnym stanie pracy organizacyjnej dadzą dla P. P. S. bezwzględne zwycięstwo. Głośną i gorącą dyskusję wywołała kwestja zaprzestania prowadzenia robót publicznych. Sprawę tę zreferował zebranym tow. Stasiecki. Dla 5,000 robotników to paląca kwestja bytu i głodówki, jeszcze fabryki stoją bezczynnie, jeszcze pracy niema, a tu naraz karygodna, głupia gospodarka miejska skazuje na nędzę i głód parę tysięcy robotników. Cały szereg mówców, nie wyłączając kierowników robót publicznych, panów inżynierów i techników krytykował gospodarkę miasta. Roboty publiczne prowadzone bez planowości przez Radę miejską pochłonęły 1,255,000 marek, nie dając żadnej realnej korzyści. Straszne oskarżenia o niedbalstwo, a nawet złą wolę padały z ust panów inżynierów i techników pod adresem władz miejskich, które na sali świeciły swą nieobecnością, gdyż nie raczyły przysłać choćby jednego radnego, aby wobec społeczeństwa dać wyjaśnienie.

Nie robotnik jest winien nieprodukcyjności pracy na robotach publicznych, — woła jeden z panów inżynierów, — tam gdzie było trzeba 50 robotników stawiano 300 ludzi; zamiast planowej zorganizowanej ku ogólnej użyteczności społecznej pracy robotnika zatrudniono przesypywaniem kup piachu z miejsca na miejsce; robotnik nie widział celu swej pracy, a jak ongi za czasów przymusowych robót w carskich kopalniach pracował bez wiary w pożyteczność swej pracy — taka praca nie mogła być produkcyjną.

Kiedy inżynier p. Dominikowski złożył Radzie miejskiej projekt budowy domków robotniczych (miasto posiada własne place i budulec) to wystraszeni o swe komorne rajcowie-kamienicznicy nawet słyszeć o projekcie nie chcieli.

Zebranie dowiodło karności i wyrobienia społecznego naszych robotników, próżno komuniści starali się z zebrania poważnego uczynić wiec agitacyjno-polityczny, próżno przedstawiciel N. Z. R. p. Leszczyński, przez demagogiczne swe zachowanie się starał się wiec rozbić, zebrani robotnicy potępili i jedno i drugie i po rzeczowej dyskusji uchwalili następujące rezolucje:

1) Piętnujemy zarząd i prezydjum miasta Radomska za bezplanowe i choatyczne prowadzenie robót publicznych w m. Radomsku, które prócz cech trwonienia grosza publicznego, zarysowało się zupełną nieudolnością i bezczelnością w stosunku do nieodzownych potrzeb miasta.

2) Aby jaskrawo uwydatnić rabunkowe prowadzenie robót publicznych, aby wykryć winowajców trwonienia grosza publicznego, domagamy się od ministerjum robót publicznych przysłania komisji rewizyjnej do zbadania całej akcji związanej z prowadzeniem robót publicznych.

3) Najenergiczniej protestujemy przeciwko przerwaniu w dn. 18 lipca r. b. robót publicznych miejskich, dzięki czemu około 5,000 osób pozostało bez kawałka chleba, co będzie powodem do ekscesów głodnych i przelewu krwi robotnika polskiego.

4) Domagamy się kredytu: 1) na budowę cegielni — 300,000 mk., 2) na budowę tanich domków dla robotników 2,000,000 mk., 3) na budowę łaźni 400,000 mk. i 4) na wykończenie rozpoczętych już robót w mieście 1,500,000 mk., a zatem ogólna suma jako potrzebna dla uskutecznienia projektowanych robót wynosi 4,200,000 mk. Pożyczkę tę przekazać na ręce magistratu, lecz z tym warunkiem że magistrat bez uchwały Rady budowlanej miejskiej do żadnych tranzakcji pieniężnych ani wypłat nie będzie miał prawa.

Udzielony kredyt będzie można w jaknajkrótszym czasie zaamortyzować a to z następujących powodów; miasto posiada znaczną ilość pokładów dobrej gliny, dzięki czemu cegielnia miejska przedstawiać będzie źródło dochodowe. Budowa tanich domów przy istnieniu lasu miejskiego i cegły zapewni natychmiastowy i znaczny dochód. który w krótkim czasie pokryje koszta budowy. Łaźni miasto Radomsk, liczące około 25,000 mieszkańców, nie posiada wcale, przeto wybudowanie łaźni, pomijając nawet względy higjeny, przedstawia się jako zyskowne przedsiębiorstwo miasta.

5) Zebrani postanawiają wybrać do ministerjum robót publicznych delegację w następującym składzie: Inżyniera Szworma, technika Skorupskiego, robotników: Jeznacha, Morynia, obywatela miasta Ciesielskiego i 2-ch radnych z Rady miejskiej Radomska.

Jan Rej.

Zjazd przedstawicieli szkół wyższych.

W czasie od 28 czerwca do 4 lipca r. b. odbył się zjazd przedstawicieli polskich szkół wyższych. Obrady toczyły się nad sprawą ustroju polskich szkół wyższych, oraz nad reformą studjów, a wzięli w nich udział przedstawiciele Uniwersytetów: Warszawskiego, Jagiellońskiego, Lwowskiego, Poznańskiego, Wileńskiego, Lubelskiego, Politechniki Warszawskiej i Lwowskiej, Akademji Rolniczej w Dublanach, Akademji Górniczej w Krażowie, Akademji Weterynarji we Lwowie, Instytutu Weterynarji w Warszawie, Instytutu Pedagogicznego w Warszawie, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, Wolnej Wszechnicy w Warszawie i Polskiego Kollegium Uniwersyteckiego w Kijowie.

W sprawie napadu bandytów.

„Dn. 22 lipca r. b. o godz. około 12-ej w nocy na dom mieszkańca wsi Kobiałka gm. Nieporęt, Piotra Wasia, napadło około 20 bandytów. Piotr Waś z synem swoim Janem, broniąc się, zranili, przypuszczalnie, widłami i siekierą, jednego z napastników, którego towarzysze uprowadzili w stanie nawpół omdlenia; następnie, położywszy go na wozie, końmi Wasia zbiegli. Uprzednio zamordowali Piotra Wasia i syna jego Jana.

Ktokolwiek posiada jakie wiadomości o osobach, któreby w tym czasie odniosły rany od wymienionych narzędzi, winien zakomunikować o tem władzom policyjnym, powołując się na niniejsze ogłoszenie sędziego śledczego XV okr. na pow. warszawski".

Żegilewicz, sędzia śledczy.

Z życia partji.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S.

W niedzielę, dnia 3 sierpnia o godz. 10 i pół rano w mieszkaniu tow. Arciszewskiego, odbędzie się posiedzenie Wydziału Samorządowego P. P. S. Na porządku dziennym sprawa zjazdu socjalistycznych działaczy samorządowych. Proszeni są o bezwarunkowe przybycie tow. tow. Arciszewski, Bobrowski, Klemensiewicz, Paliński, Rżewski.

Do członków komitetu dzielnicy Śródmiejskiej! Dziś, dnia 31 lipca r. b., o g. 8 w., w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimska 56, posiedzenie komitetu dzielnicowego. Na porządku dziennym omówienie spraw, związanych ze zwołaniem konferencji dzielnicowej. Proszeni są o przybycie towarzysze: Zawadzki, Kompało, Łukasiuk, Pórzycki, Kurowski, Pietrzykowski, Rupik, Majak, Maciejec, Chachuła, Łuba i Poniatowski.

Do członków komitetu dzielnicy Jerozolimskiej! W piątek, dnia 1 sierpnia r. b., o g. 6.30 punktualnie, w lokalu dzielnicowym, Chłodna nr. 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Ostrowiec, Kowalski, Żerkowski, Turczyński, Kowalczyk, Koszla, Turkowski, Prejss, Olszak, Żychowski i Klimowa. Sprawy ważne.

Baczność! Członkowie dzielnicy Czyste! W piątek, dnia 1 sierpnia r. b., o g. 7 w. punktualnie, zebranie wszystkich członków dzielnicy w lokalu dzielnicowym, Białostocka 1d. Na porządku dziennym odczyt tow. Mamczara.

Baczność! Czołnkowie komitetu dzielnicy Staromiejskiej! W piątek, dnia 1 sierpnia r. b., o g. 6 punktualnie, w lokalu dzielnicowym, Stare Miasto 26, posiedzenie komitetu dzielnicowego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Jerzy, Sobieraj, Lepianko, Szyszko, Lesiński, Kubicki, Pokora, Błaszczyński i Wereszcz.

Baczność Dzielnica Czyste! Dziś, dnia 31 lipca odbędzie się zebranie Kom. dzielnicowego o godz. 6-ej wiecz.

Proszeni są o punktualne przybycie tow.: Marcel, Wicek, Fabijańczyk, Czubak, Miły, Grabowski, Molento, Szczepański, Niemczyk i Walczak.

Baczność Dzielnica Jerozolima! Zebranie dzielnicowe odbędzie się w sobotę o godz. 7-ej wiecz., t. j. 2 sierpnia, a także i członków P. P. S. Piekarzy prosimy o łaskawe przybycie, Chłodna 41.

Z ruchu robotniczego.

„Gospoda Robotnicza". Dnia 26 b. m. odbyło się otwarcie „Gospody Robotniczej" przy udziale wszystkich członków i jednocześnie członków dzielnicy Staromiejskiej. Przyczem przedstawiciele zarządu Związku tramwajarzy złożyli mk. 100 na cele Gospody i od poszczególnych członków zarządu mk. 50.

Zarząd. Dzielnica Staromiejska
Przewodniczący **Lepianki.** Sekretarz **Pucek.**

Oświadczenie. Koło piekarzy P. P. S. wobec zwołania przez Związek piekarzy zebrania, na którem ma być ustanowiona Rada delegatów robotników mącznych, komunikuje, iż członków swoich na powyższe zebranie nie wyśle.

Klub Proletarjacki, Leszno 53. Dziś w czwartek o godz. 8 w. tow. Kazimierz wygłosi drugi odczyt z cyklu „Socjalizm na wsi".

Powązkowski Klub Robotniczy, Żytnia 24. W sobotę dnia 2 sierpnia o g. 7 w. odbędzie się wieczór artystyczny p. t. „Lud w pieśni i poezji" z muzyką, śpiewem i deklamacją.

Przemówienie na temat: „Motyw ludowy w sztuce polskiej" wygłosi A. Sokolicz.

Bilety nabywać można codziennie od 6 do 8 g. wiecz. w lokalu klubu. Cena biletów 1 mk. dla gości i 50 fen. dla członków.

Do Oddziałów Powiatowych Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.
Okólnik Nr. 13.

1) Wobec tego, że wielu komisarzy rozesłało okólniki w sprawie strajku rolnego i że skrupulatne wypełnienie takowych mogłoby niejednokrotnie przynieść szkodę naszej organizacji, radzimy więc powstrzymać się od wyczerpujących odpowiedzi.

2) Ponieważ wielu komisarzy wydaje na własną rękę najrozmaitsze rozporządzenia przeciw strajkom, prosimy zatem usilnie o nadsyłanie nam tych wiadomości (możliwie z tekstem urzędowego rozporządzenia).

3) Ponieważ zachodzą trudności przy odbiorze pieniędzy z poczty nadsyłanych pod adresem Sekretarjatu Centralnego Związ. Zawod. Robotn. Rolnych, zwracamy więc uwagę, aby wszelkie przesyłki pieniężne kierować pod adresem Skarbnika Sekretarjatu Kazimierza Dulęby, ul. Złota 57 w Warszawie.

4) Wszystkie oddziały, które nie przysłały do tej pory sprawozdań kasowych i z działalności zechcą nadesłać takowe w dniach najbliższych, gdyż są nam koniecznie potrzebne.

5) Prosimy o nadesłanie dokładnych spisów członków: mężczyzn i kobiet, gdyż staramy się otrzymać z ministerjum aprowizacji materjały na ubranie i obuwie dla członków naszego związku.

6) Na zebraniach delegatów, lub zarządach powiatowych poruszyć sprawę własnego pisma jako organu Związku, gdyż na zebraniu Rady Głównej chcemy tę sprawę ostatecznie zdecydować i wprowadzić w życie.

7) Miesięczne zebranie Rady Głównej odbędzie

się dnia 6 sierpnia, t. j. we środę o godz. 10-ej rano, na które każdy z delegatów powinien przyjechać z piśmiennym zaświadczeniem od swego oddziału.

Sekretarjat Centralny Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzecz. Polskiej.

Brutalność przodownika policji.

Pani Jadwiga Jarząbek, zamieszkała przy ul. Brudnowskiej 25, udała się dn. 23 lipca do 24 komisarjatu w celu dowiedzenia się o losie męża swego, który niesłusznie zaaresztowany został przez przodownika Szuleckiego na tle zatargu o komorne pomiędzy Antonim Jarząbkiem i Bochińskim. Pan przodownik nietylko że grubo obchodził się z Jarząbkiem, ale ponadto zgłaszającą się doń żonę Jarząbka „przyjął" dwukrotnym kopnięciem w brzuch, łżąc ją jednocześnie w ordynarny sposób. Pan przodownik widocznie mocno podchmielony nie wysłuchał skargi petentki, lecz wyrzucił ją ze schodów. W taki oto sposób „straż bezpieczeństwa" wpaja w ludność poszanowanie do policji, tak traktuje swój obowiązek łagodzenia sporów!

Kursy slöjdu.

Do programów szkół średnich, powszechnych i seminarjów nauczycielskich zostały wprowadzone roboty ręczne (slöjd), jako przedmiot obowiązujący, zachodzi więc potrzeba przygotowania odpowiednio uzdolnionych nauczycieli. Ministerjum W. R. i O. P. postanowiło otworzyć w tym celu, w następnym roku szkolnym w Warszawie odpowiednie kursy roczne i dwuletnie.

Na kursy roczne przyjmowane będą osoby z wykształceniem seminaryjnem lub równorzędnem przygotowaniem pedagogicznem. Na kursy dwuletnie — osoby z wykształceniem conajmniej pięciu klas szkoły średniej. Osoby, kończące kursy, otrzymywać będą pobory takie, jak nauczyciele innych przedmiotów ogólnokształcących. Ministerjum W. R. i O. P., pragnąc umożliwić kształcenie się na rocznych kursach slöjdu osobom, posiadającym już wykształcenie seminaryjne, ogłasza konkurs na 15 stypendjów po 480 mk. każda. Osoby, ubiegające się o stypendja (pierwszeństwo będą mieć mężczyźni), powinny nadesłać do zarządu kursów (Warszawa, Górczewska 4a, gmach szkoły im. K. Szlenkera) przed 15 sierpnia 1919 r. podanie wraz z życiorysem i dokumentami.

Warunki pracy na kursach, jako też warunki dalszej pracy, jako nauczyciela slöjdu, wymagają, aby kandydaci byli zupełnie zdrowi (dobry wzrok) i aby mieli zamiłowanie i uzdolnienie do rysunków i robót ręcznych. Wiek kandydatów na stypendja nie powinien przekraczać 25 lat.

Poza stypendjami ministerjalnemi przyjmowani być mogą stypendyści i stypendystki Rad Szkolnych Okręgowych, Zarządów miast oraz osoby, pragnące kształcić się w tym kierunku na koszt własny.

Szczegółowe warunki przyjęcia na kursy oraz program kursów są do przejrzenia w Ministerjum Oświecenia (Wydział seminarjów) i w kancelarji kursów. Zgłoszenia pisemne na kursy przyjmowane będą tylko do dnia 15 sierpnia, a osobiste w kancelarji kursów (Górczewska 4a) od dnia 15 lipca do 25 sierpnia od 4 do 6-ej po południu.

Kronika.

Uroczysta akademja w dniu 6-tym sierpnia.

Społeczeństwo warszawskie, pragnąc dać wyraz uczuciom w pamiętny dzień 6-ty sierpnia, organizuje na ten dzień uroczystą akademję w sali Towarzystwa Hygjenicznego przy ulicy Karowej. Organizacją zajmuje się p. Andrzej Strug — redaktor „Rządu i Wojska". Wobec ograniczonej ilości miejsc, należy pospieszyć się zawczasu o dowód wstępu na akademję.

(a) **Komitet obchodu wojskowej uroczystości** dn. 6 sierpnia 1919 r. (V rocznia zapoczątkowania samodzielnego czynu wojskowego polskiego przez I kadrową kampanję strzelców) zwrócił się do Magistratu o bezpłatne oddanie w tym dniu teatrów „Rozmaitości" i na Pradze na przedstawienie dla żołnierzy garnizonu warszawskiego. Magistrat uchwalił przychylić się do tego żądania i na pokrycie kosztów przedstawień w tym dniu wyasygnować zarządowi teatrów sumę mk. 6.000.

Zniesienie ograniczeń pocztowych dla Poznańskiego.

Ograniczenia ruchu pocztowego, telegraficznego, jakoteż cenzury przesyłek pocztowych, przeznaczonych dla księstwa Poznańskiego (okupacji polskiej) zniesiono w dniu 15 lipca b. r.

Atoli w strefie działań wojennych władze wojskowe zastrzegły sobie prawo do wydawania i znoszenia wszelkich rozporządzeń, dotyczących ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego.

Rozmowy telefoniczne miejscowe w Poznaniu dozwolone są tylko dla władz wojskowych i cywilnych, aptek, lekarzy, gazet, szpitali, a na szczególne uzasadnione wnioski również dla handlu i przemysłu.

Z działalności Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy Ministerjum pracy i opieki społecznej w Warszawie.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy Min. Pr. i Op. Społ. w Warszawie w okresie czasu od 23 czerwca do 5 lipca 1919 r. otrzymał 810 zgłoszeń wolnych miejsc. Z tego załatwiono 614, pozostało wakujących posad 196.

W tym samym okresie czasu wpłynęło zapotrzebowań o pracę, łącznie z niezałatwionemi poprzednio 12315, z tego załatwiono 750, pozostaje od umieszczenia 11565 osób, w tem 7859 mężczyzn i 3706 kobiet. Te ostatnie cyfry obejmują między innemi poszukujących pracy w przemyśle metalowym 914, w przemyśle włóknistym 115, budowlanym 1038, drzewnym 161, spożywczym 1041 (w tem 281 mężczyzn i 760 kobiet), robotników niewykwalifikowanych 5119 (w tem 3395 mężczyzn, 1724 kobiet), usługi osobiste 258 (77 mężczyzn i 181 kobiet), biuraliści 948 (491 mężczyzn i 457 kobiet), techniczny 158, subjekci handlowi 323 (173 mężczyzn i 150 kobiet), młodociani 647 płci obojga.

W przemyśle metalowym na 914 poszukujących pracy jest tylko 7 zapotrzebowań, w budowlanym na 1308 poszukujących — 34 zapotrzebowań, na 948 biuralistów — 31 zapotrzebowań, na 5147 robotników niewykwalifikowanych — 32 zapotrzebowania. Najwięcej zapotrzebowań stosunkowo jest jeszcze na służbę domową, gdyż na 286 poszukujących pracy jest 98 zapotrzebowań do pracy.

Stan przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskiem. Według sprawozdania Inspektora Pracy 18-go obwodu Ministerjum Pracy i Op. Społ. za 2 kwartał 1919 r. w Dąbrowie w części pow. będzińskiego i w pow. olkuskim było w tym okresie czynnych 133 fabryk, a w tej liczbie: kopalń węgla — 52, kopalń rudy żelaznej — 2, kopalń galmanu — 2, płuczka galmana — 1, hut cynkowych — 2, fabryk maszyn — 2, cementu — 6, papieru — 4, szkła — 2, przetworów chemicznych — 2, lin, drutu i gwoździ — 2, cegielni parowych — 9, młynów parowych i elektrycznych — 9, tartaków parowych — 7 i innych fabryk, browarów, drożdżowni, przędzalni wapienników i t. d. — 22.

W okresie sprawozdawczym Inspektorat Pracy 18 obwodu załatwił 241 spraw, a w tej liczbie m. innemi 58 spraw z powodu niezgodnego z prawem postępowania bądź robotników (2) bądź przedsiębiorców (56), 83 zgłoszeń o pośrednictwo, 65 spraw dotyczących odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i 8 strajków. Nadto Inspektorat Pracy interwenjował w sprawie zatargu robotników na robotach publicznych w Zawierciu, pośredniczył w innych ministerjach w celu otrzymania węgla dla niektórych fabryk, zagrożonych zamknięciem z powodu braku takowego, zatwierdził w 3 zakładach przepisy porządku wewnętrznego i poświadczył dla 17 zakładów listy robotników, należących do kategorji ciężko pracujących.

Pośrednictwo pracy dla bezrobotnych w Warszawie. W okresie czasu od 6/VII do 12/VII 1919 Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie otrzymał 411 zgłoszeń wolnych miejsc, co łącznie z niezałatwionymi w ubiegłym tygodniu wynosi 607 wakujących posad. Z tego załatwiono 133, pozostaje do obsadzenia 474 miejsc.

W tym samym czasie zgłoszeń o pracę wpłynęło 198, co łącznie z niezałatwionymi poprzednio stanowi 11.763. Z tego załatwiono 117, pozostaje do umieszczenia 11,646 bezrobotnych.

Największą ilość z pośród poszukujących pracy stanowią robotnicy niewykwalifikowani: 5126, w tem 3395 mężczyzn i 1731 kobiet, zaś wolnych miejsc zaofiarowano dla nich tylko 2. W przemyśle konfekcyjnym poszukujących pracy jest 1053 (281 mężczyzn i 772 kobiety), zaś wolnych posad zgłoszono 11. W przemyśle budowlanym poszukujących pracy 1038, wolnych posad 2. W przemyśle metalowym 914, wolnych posad 1. Biuralistów 995 (514 męż. i 481 kobiet), wolnych posad 69. Usługi osobiste 281 (77 męż. i 204 kob.(, wolnych miejsc 69. Młodociani 693, wolnym miejsc 19.

(a) **Inwestycje na przedmieściach.** Na posiedzeniu Magistratu w dniu 29 b. m. powołano komisję dla opracowania projektów koniecznych robót i inwestycji na przedmieściach, w celu podniesienia ich stanu. Do komisji weszli ławnicy pp. Weisblatt, Dymarski i Toeplitz.

(a) **O powiększenie racji chleba.** W celu ulżenia ludności miejskiej, dla której chleb jest podstawowym artykułem odżywczym, a które ze względu na ogólne zubożenie nie może na swe utrzymanie ponosić większych ciężarów, Magistrat uchwalił polecić wydziałowi XVIII zaopatrywania miasta porozumieć się z Ministerjum aprowizacji w sprawie obniżenia ceny mąki żytniej oraz podwyższenia kontyngentu do 10 funtów chleba na 14 dni. Jednocześnie uchwalił Magistrat zaprosić na zjazd prezydentów większych miast z 3 dzielnic, w celu podniesienia starań u Rządu i Sejmu, aby wszystkie zboże, wyprodukowane w Rzeczypospolitej polskiej, zasekwestrowane zostało przez rząd, oraz aby obniżone były ceny zakupu zboża na chleb.

(a) **Wyprawa karna.** Wobec grasującego w pow. sandomierskim bandytyzmu władze administracyjne wysłały zbrojną ekspedycję karną w różne znane im wsie i miejscowości. Dzięki temu udało się wykryć i przyłapać 17 bandytów, którzy brali udział w napadach. Są to okoliczni chłopi z gminy Pokrzywnica i sąsiednich, którzy brali udział w poprzednich grabieżach podczas wyjścia Niemców z Polski w r. 1919.

Podziękowanie. Ofiary na dar świąteczny dla Lwowa wpłynęły szczególnie hojnie z Królestwa.

Inicjator tej akcji komendant 1-go p. strzelców lwowskich przesyła wszystkim ofiarodawcom imieniem obdarowanych najserdeczniejsze podziękowanie.

Mąka i zboże na pasek. Na stacji towarowej kolei Wiedeńskiej zatrzymano 474 klg. pszenicy w 10 workach i 581 klg. mąki pszennej w 11 workach. Jak zeznał stróż domu nr. 9 przy ul. Ceglanej, Józef Cybulski, który się zgłosił po odbiór od Berka Brandweina, zamieszkałego również przy ul. Ceglanej nr. 9. Brandwein jednakże oświadczył, że produkty wyżej wymienione nie należą do niego, lecz że szmuglerzy z Krośniewic, którzy proponowali mu ich nabycie. Urząd walki z lichwą i spekulacją, zważywszy, że przewóz zasekwestrowanej mąki i pszenicy bez odpowiedniego zezwolenia stanowi oczywisty dowód spekulacji, skazał Berka Brendweina na karę pieniężną w sumie 5000 mk., z ewentualną zamianą na areszt 2-ch miesięczny.

„Spadkowa' herbata. W sklepie Fajgi Szpidbaum przy ul. Granicznej nr. 7, należącym do jej sukcesorów, wywiadowcy Urzędu walki z l. i sp. wykryli pewną ilość herbaty. Główny właściciel sklepu Wolf Szpidbaum rachunków nie przedstawił, zeznając, że herbatę nabył bardzo dawno. Wobec tego dokonano rewizji w jego mieszkaniu i ujawniono 4 skrzynie herbaty różnych firm rosyjskich. Szpidbaum oświadczył, że herbatę otrzymał w spadku po swej matce. Jednakże Urząd walki z l. i sp. stwierdził, że zasekwestrowanej herbaty było znacznie więcej, niż opiewał akt spadkowy i że Szpidbaum miał herbatę na spekulację. Dlatego też skazano Szpidbauma na karę pieniężną w wysokości 2000 mk., z zamianą w razie niezapłacenia na miesiąc aresztu.

Szmugiel manufakturowy. Wywiadowcy Urzędu walki z lichwą i spekulacją zatrzymali na dworcu kolejowym Wiedeńskim w Warszawie 7 koszów z manufakturą. 5 z nich miało być wysłane do Chełma, zawierały materjały włókniste, na których przewóz wymagane jest pozwolenie Wydziału surówców wojennych przy Min. Przemysłu i Handlu. Wobec braku odpowiednich zezwoleń, towary te najwidoczniej były przeznaczone na spekulację. Właściciele towarów oświadczyli, iż otrzymali oni zamówienia od firm chełmskich, przedstawione jednak zamówienia tych firm opiewały na towar zupełnie inny, niż zawierały kosze. Wobec tego Urząd walki z l. i sp. wszystkie 7 koszów skonfiskował, zaś właścicieli ich: Mojżesza Lipszyca, Berka Bratmana, Daniela Weiskohla i Józefa Brenera skazał na 5000 mk., z zamianą na 1 miesiąc aresztu każdego.

Kara za miarkę. Właściciel wiatraku we wsi Biskupice (gmina Rzgów, pow. Koniński) Mateusz Szychowski, jak stwierdziło dochodzenie policyjne, oprócz tego, że nie posiadał patentu, a wagi i funty miał nie stemplowane, pobierał niedozwolone opłaty za mielenie zboża. Mianowicie wbrew rozporządzeniu referenta aprowizacyjnego na pow. Koniński, nie brał za przemiał pieniędzy, lecz miarki w wysokości 40 funt. od korca i na innych warunkach zboża do przemiału nie przyjmował. Urząd walki z l. i sp. w Warszawie skazał Mateusza Szychowskiego na 1000 mk. grzywny lub miesiąc aresztu.

(m) **W sprawie cen na cytryny i pomarańcze.** W tych dniach znów nadeszło do Warszawy kilka wagonów cytryn i pomarańcz, które zaraz ukazały się w handlu ulicznym, w owocarniach i sklepach kolonjalnych. Wiadomo, że swego czasu Urząd walki z lichwą i spekulacją podał ceny maksymalne, na cytryny po 90 fen., zaś pomarańcze po 1 mk. 25 fen. za sztukę. Tymczasem obecnie, mimo, że ceny te nadal obowiązują, wszyscy właściciele sklepów, jak również przekupnie na ulicach, żądają za pomarańcze od 2 do 3 mk., zaś cytryny po 1 mk. 10 fen. Z tego powodu zachodzą często zatargi pomiędzy kupcami i kupującymi, które bardzo często kończą się w komisarjatach lub w Urzędzie walki z lichwą i spekulacją. Może Urząd walki wyjaśni tę sprawę publicznie.

(m) **Towary na „pasek".** W jednym z pokojów mieszkania Lejzora Apfa przy ul. Nalewki nr. 14 znaleziono wełnę, koronki i nici. Towary te opieczętowano i zawiadomiono Urząd walki z lichwą i spekulacją.

Ukaranie „pośrednika". U właściciela cukierni przy ul. Zgoda nr. 2, Karola Briczenmeistra wykryto 20 pudów mąki. Mąka ta okazała się nabytą u Szlomy Ginzberga po 160 mk. za pud, przyczem Biezenmeister dał G. na rachunek należności 2000 mk., pozostałe zaś 1200 mk. miał zapłacić nazajutrz. Wskutek jednak zatrzymania mąki B. wniósł owe 1200 mk. do kasy Urzędu walki z lichwą i spekul. Ginzberg tłomaczył się, że on był tylko pośrednikiem przy kupnie mąki, która była nabyta w Zgierzu; okoliczności sprawy wskazują jednak, iż G. spekulował mąką. Dlatego Urząd walki z l. i sp. skazał go na 1000 mk. grzywny, a w razie niezapłacenia na 20 dni aresztu.

Funt herbaty za 115 mk. W sklepie kolonjalnym Aleksandra Wiśniewskiego, ul. Marszałkowska róg Pięknej, zażądano od jednego z kupujących za funt herbaty 115 mk. Wiśniewski został pociągnięty do odpowiedzialności przez Urząd walki z l. i sp. Tłomaczył się on, że herbatę sam nabywał drogo, bo po 100 mk. za funt od firmy Szumilin przy ul. Hożej nr. 28. Urząd stwierdził jednakże, iż sam fakt utrzymywania wygórowanej ceny w sprzedaży przekonywuje o podtrzymywaniu wyzysku i że podwyższenie pozatem tej wygórowanej ceny jeszcze o 15% w handlu detalicznym stanowi zysk lichwiarski. Skazano Wiśniewskiego na karę pieniężną w sumie 1.500 mk., lub na miesiąc aresztu.

(m) **Zagadkowy skon.** Wracającą z Lublina z 4-m dzieci Zofja Grabowska odpoczęła na cmentarzu przy kościele św. Florjana, gdzie z przerażeniem zauważyła, że 1-roczna Irena była martwa. Przyczyny śmierci nie ustalono.

(m) **Przejechanie.** Na Nalewkach przed domem nr. 33 dostała się pod platformę 60-letnia Chaja Aspisetowa z Międzyrzeca, którą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

(m) **Upadek z drzewa.** 10-letni Leon Jaroszewski, zamieszkały w Marymoncie, wszedł na drzewo. w celu rwania wiśni. Nagle gałąź złamała się i chłopiec spadł z wysokości 1 i pół piętra. Pogotowie przewiozło Jaroszewskiego do szpitala dziecięcego na ul. Kopernika.

(m) **Z tramwaju pod samochód.** 32-letni Mieczysław Jankowski, urzędnik Magistratu, zamieszkały na Nowym Świecie nr. 16, w czasie wyskakiwania z tramwaju na Nowym Świecie upadł i dostał się pod samochód wojskowy. Jankowskiego z potłuczonemi nogami przewieziono do szpitala św. Rocha.

(m) **Znalezione bomby.** W klatce schodowej domu nr. 27 przy ul. Świętojańskiej stróż tego domu, Stanisław Matuszewski, znalazł bombę ręczną, formy jajka. Bombę tę stróż dostarczył do 1-go komisarjatu, skąd odesłano ją do dowództwa żandarmerji.

(m) **Fałszywe 100-markówki.** Zamieszkały przy ul. Sandomierskiej nr. 4 Władysław Matusiewicz przyprowadził do 1-go komisarjatu Michała Wojnarowskiego (Dobra nr. 54) i oskarżył go o puszczanie w obieg fałszywych 100-markówek.

(m) **Sensacyjne aresztowanie.** Na skutek żądania sędziego śledczego w Płocku aresztowano referenta działu aprowizacyjnego na pow. płocki Stefana Polkowskiego.

(m) **Obława na złodziejów.** Podczas zarządzonej obławy w obrębie 14-go komisarjatu aresztowano złodziejów-włamywaczów i t. zw. „lipkarzy", Tomasza Otockiego (Wileńska nr. 41), Jana Otockiego (Brzeska nr. 21) i Henryka Krynickiego (Nowomiejska nr. 7), od których odebrano drąg żelazny do włamywania, świder, bor, 2 liny, 4 wytrychy, klucz, latarkę elektryczną, worek i nóż sprężynowy.

(m) **Ujęcie graczy - oszustów.** Na stacji Radom aresztowano mieszkańców Radomia: Ignacego Adamskiego i Wojciecha Smerde, u których przy rewizji osobistej znaleziono: karty, kostki i łańcuszek. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Adamski i Smerda zawodowo uprawiają oszukańczą grę na przedmioty na jarmarkach i odpustach, szukając łatwowiernych, do czego przyznali się. Sprawę obydwu oszustów skierowano do sądu pokoju.

Odpowiedzi Redakcji.

Organizacja P. P. S. w Wyszogrodzie. Korespondencję Waszą o prowokatorze Michale Dybanowskim umieści „Chłopska Dola". Z braku miejsca nie możemy jej podać jednocześnie i w „Robotniku".

Sekretarjat Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Jędrzejowie. Korespondencje Wasze umieści „Chłopska Dola", z braku miejsca nie możemy ich podać w „Robotniku".

Tow. Sawicki w Przasnyszu. Korespondencję Waszą umieści „Chłopska Dola", ul. Warecka 7.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Bez tarczy".

Teatr Letni. Dziś po raz pierwszy „Konfekcja męska".

Teatr Polski. Dziś „Miss Hobbs".

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna".

Teatr Praski. Dziś „Ich czworo".

Teatr Powszechny. Dziś „Dwaj malcy".

Opera Buffa: „Dzieci Sabaudji" i „Urlop po Capstrzyku".

Teatr „Qui pro quo". Nowy program.

Argus. Nowy program.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.